

Reżyser Rob Reiner i jego żona Michele nie żyją.
Zginęli od ran kłutych, a do sprawy oddelegowani zostali funkcjonariusze z wydziału zabójstw **str. 8**



FOT. TWITTER

400 mld zł inwestycji
kontra starzejący się system.
Nadchodzi energetyczny przełom
str. 9-12

BIZNES

Dziennik Bałtycki



Wtorek
16.12.2025

www.dziennikbałtycki.pl

Nr 291 (24 652) // Rok 80
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Powstanie
Gdańskie Centrum
sztuki współczesnej.**
A Grass wciąż budzi
emocje **str. 3**



**Nowa mieszkanka
gdańskiego
zoo. „Mała” żyrafka
ma już 170 cm
wzrostu **str. 6****

Mobbing w MOPS?
W Człuchowie
nabrzmiwa spór, co
zrobią władze miasta?
str. 6



FOT. MARIA SOWISKO



FOT. PAP/EP

ŚWIAT

Zdaniem Wołodymyra Zełenskiego nikt nie będzie w pełni zadowolony z porozumienia pokojowego, ale najważniejsze jest wykluczenie nowej agresji ze strony Rosji **str. 8**

Włodzimierz Czarzasty szefem Nowej Lewicy

Na pierwszego wiceprzewodniczącego partii wybrano natomiast wicepremiera, ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego **str. 7**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



**Rozmowa
z Krzysztofem
Bukielem
str. 2**

ZDROWIE OSZCZĘDNOŚCI BUDZĄ NIEPOKÓJ PACJENTÓW

Lata w kolejkach, miliardy do cięcia

J. Surażyńska, E. Okoniewska
joanna.surazynska@polskapress.pl

Kolejki do wielu lekarzy liczone są w latach, a tymczasem państwo analizuje miliardowe oszczędności w ochronie zdrowia. Choć resort uspokaja, że decyzji jeszcze nie ma, dla pacjentów pytanie o dostęp do leczenia staje się coraz bardziej palące.

Publiczna ochrona zdrowia już dziś zmagą się z wieloletnimi kolejkami do specjalistów. W tym samym czasie Ministerstwo Zdrowia analizuje propozycje oszczędności w NFZ przekraczające 10 miliardów złotych. Resort zapewnia, że decyzji jeszcze nie ma, ale niepewność pacjentów rośnie. Sprawa budzi spore emocje. To nie

tylko wielka niewiadoma dla pacjentów, ale też szpitale, które będą musiały wdrożyć oszczędności.

- Na chwilę obecną Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie nie przewiduje przesunięć ani ograniczeń liczby planowych zabiegów i świadczeń - mówi Marzena Mrozek, prezes szpitala. - Nie otrzymaliśmy również nowych wytycznych z Narodowego Funduszu Zdrowia dotyczących ograniczenia realizacji świadczeń ponadlimitowanych.

Dane pokazują jednak skalę problemu: na Pomorzu pacjenci czekają nawet 46 miesięcy na neurochirurga, 22 miesiące do gastroenterologa i 19 miesięcy do okulisty dziecięcego.

Spółka Copernicus w Gdańsku komentuje:

- Zawsze ograniczenie finansowania skutkuje ograniczeniem dostępności - podkreśla Katarzyna Brożek, rzecznik prasowy Copernicus Podmiot Leczniczy w Gdańsku. - Potencjalne konsekwencje będą uzależnione od rodzaju świadczeń oraz produktów, których cięcia budżetowe dotkną.

O komentarz poprosiliśmy Ministerstwo Zdrowia.

- Łączna kwota oszczędności w 2026 r. szacowana jest na ponad 10,3 mld zł. Podkreślamy, że nie zapadły żadne decyzje dotyczące oszczędności - informuje rzecznik.

Głos zabierają też politycy.

- Trzeba skończyć z kolejkami w szpitalach - mówi poseł Michał Kowalski z Prawa i Sprawiedliwości.

Czytaj str. 4



FOT. MARIUSZ KAPALA

Proponowana kwota oszczędności w służbie zdrowia w 2026 r. szacowana jest na ponad 10,3 mld zł

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Śledź - niedoceniana ryba. Ma mało rtęci i dużo kwasów omega-3
- Mrożone jedzenie może być niemal tak samo zdrowe jak to świeże

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 16 GRUDNIA

POMORZE

Grudzień 1970: strajk rozszerzył się na kolejne zakłady na Wybrzeżu. Stocznia Gdańska została otoczona i ostrzelana przez wojsko. Ludzie, którzy próbowali się do stoczni zbliżyć, byli brutalnie bici. Wojsko otworzyło ogień do stoczniovców przy bramie nr 2. Dwóch z nich zabiło, jedenastu raniło. W Szczecinie telewizja poinformowała o wydarzeniach w Gdańsku. Nazwała je chuligaństwem. Bezpośrednią przyczyną strajków i demonstracji była wprowadzona 12 grudnia podwyżka cen detalicznych mięsa, przetworów mięsnych oraz innych artykułów spożywczych. Społeczeństwo zareagowało protestem. (AT)

KRAJ

1981 Stan wojenny: w Katowicach oddziały ZOMO i wojska dokonały pacyfikacji KWK „Wujek”, w wyniku której zginęło na miejscu lub zmarło w szpitalach 9 górników, a 21 zostało rannych. 15 grudnia górnicy dowiedzieli się o brutalnym pacyfikowaniu przez ZOMO strajkujących w regionie zakładów pracy, m.in. kopalń „Staszic” i Manifest Lipcowy. Od tej chwili niemal powszechne było przekonanie, że na KWK Wujek ZOMO też przyjdzie. Zabici to: Jan Stawisiński, Joachim Józef Gnida, Józef Czekalski, Józef Krzysztof Giza, Ryszard Józef Gzik, Bogusław Kopczak, Andrzej Pełka, Zbigniew Wilk, Zenon Zajac. (AT)

Uratowana z pożaru

Maciej Krajewski
Kościerzyna

Strażacy walczyli wczoraj z pożarem kompleksu budynków w Kościerzynie. Nikt nie ucierpiał.

Na miejsce pożaru jako pierwsi dotarli policjanci z kościerskiej patrolówki. Przed obiektem zastali oni domowników, od których dowiedzieli się, że wewnątrz przebywa 94-letnia, niepełnosprawna kobieta, nie mogąca samodzielnie się poruszać.

Pożar był już w zaawansowanej fazie, a sytuację dodatkowo utrudniały silne zadyminienie oraz wysoka temperatura - relacjonują mundurowi. Funkcjonariusze st. sierż. Michał Kuczkowski oraz post. Wojciech Kaszubowski natychmiast podjęli decyzję o wejściu do budynku. Policjanci wynieśli kobietę na zewnątrz, ratując jej życie. 94-letnia kobieta została przekazana pod opiekę zespołu ratownictwa medycznego, a następnie przewieziona do szpitala. ©©

POGODA NA POMORZU

Wtorek

5°C
0°C



Wiatr pld.
13 km/h

Uwaga!
Zachmurzenie duże

Środa

4°C
1°C



Wiatr pld.
9 km/h

Uwaga!
Częściowo słonecznie

Szukając rozwiązania bierzemy każdy pomysł, jaki się trafi. To błąd

J. Gromadzka-Anzelewicz
Rozmowa

Z Krzysztofem Bukielem, ekspertem w dziedzinie ochrony zdrowia, były przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy.

Mówił pan ostatnio, że polscy pacjenci mnożą wizyty u lekarzy specjalistów i nadmiernie korzystają z badań diagnostycznych. To może dobrze, że resort zdrowia przyparty do muru przez ministra finansów proponuje powrót do limitowania świadczeń? Absolutnie się z tym nie zgadzam. Limity są złą rzeczą. Limity to jest takie zabieranie prawa do ratowania zdrowia wszystkim w ciemno i tym co jej potrzebują i tym co nie potrzebują. Wprowadzenie limitów cofnie nas do czasów rekordowych kolejek sprzed 2018 roku.

Jeżeli nie limity, to co?

Trzeba wprowadzić mechanizmy, które rzeczywiście spowodują, że chorzy potrzebujący będą otrzymywać świadczenia medyczne, a niepotrzebujący będą je otrzymywać tylko dlatego, że sobie życzą albo dlatego, że lekarz przepisał.

Mamy przecież indywidualne konta pacjenta, gdzie odnotowane są wszystkie badania i za-



FOT. WIKIPEDIA

Krzysztof Bukiel, były przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy

biegi z jakich korzystamy. Dzięki temu można zidentyfikować czy dana osoba dubluje np. badania tomografię komputerową czy rezonans magnetyczny itd., przez co pieniądze na zdrowie się marnują?

Pytanie tylko, czy płatnik, to znaczy w tym przypadku NFZ, potrafi i chce z tego korzystać, bo narzędzia są, ale jak mówią ludzie, którzy się na tym znają, NFZ ma bardzo dużo informacji, z których nie chce, nie potrafi, nie musi korzystać. Na pewno płatnik powinien być płatnikiem racjonalnym, to znaczy powinien umieć w taki sposób opłacać te świadczenia, żeby nie były nadużywane, powinien kontrolować. To jest funkcja jakiegось odpowiedzialnego płatnika. NFZ takim odpowiedzialnym płatnikiem nie jest.

Premier i rząd nie zgadzają się na podwyższenie składki zdro-

wotnej, choć wiadomo, że Polska przeznacza na zdrowie mniej pieniędzy niż pozostałe kraje w Europie. Mówi się nawet, że składka zdrowotna może być zlikwidowana, będzie powrót do budżetu. Czy to dobry pomysł?

Składka nigdy nie była taką typową składką, dlatego że to był właściwie procent od dochodu, czyli to był rodzaj podatku. Sama zamiana składki na budżet to nie jest jakaś wielka zmiana, nie jest to jakaś ustrojowa zmiana. Chodzi o to tylko po pierwsze, czy ten budżet, który się ustali będzie - po pierwsze odpowiednio wysoki, a po drugie chodzi o to jak te pieniądze będą rozdzielane? Czyli, czy szpital dostaje budżet i robi co uważa, też szpital czy przychodnia zarabia przez to, że udziela świadczeń zdrowotnych.

To co powinniśmy zrobić? Co władze powinny zrobić?

W trzech zdaniach nie da się tego powiedzieć. Trzeba by się zastanowić a przede wszystkim sięgnąć po ludzi, którzy w tym pracują. Nie po polityków, teraz wszyscy nagle zaczęli się znać na zdrowiu. W ostatnim szczycie rządowym poświęconym sytuacji w ochronie zdrowia wzięło udział... 250 osób. Tymczasem trzeba powołać kilka osób, które się na tym znają i które powinny przedstawić pewien program. Bo to jest taki problem, że NFZ nie da się

z nikim porównać, bo NFZ jest jeden i zawsze może powiedzieć, że inaczej nie można. Między kasami można było porównać - jedna gorsza, druga lepsza, a jeśli tak jest to dla czego - było z kim porównać, a teraz NFZ powie, że się nie da, to się nie da i koniec.

Seniorzy boją się, że będą musieli płacić za podstawowe leki, które otrzymywali za darmo ale i tego, że NFZ zlikwiduje w ogóle rehabilitację domową, a tyle ciężko chorych ludzi jest uwięzionych w mieszkaniach na piętrach. Oni nie mogą dojechać na zabiegi do placówki To jest właśnie najgorsza rzecz, że szukając rozwiązania bierze się każdy pomysł, który tylko wpadnie do głowy.

Związki zawodowe mówią, że te propozycje oszczędnościowe mają na celu odwrócenie uwagi od sprawy zarobków lekarzy by teraz opinia publiczna mówiła, a to dlatego, że lekarze dobrze zarabiają, to dlatego pacjenci nie będą mogli się leczyć...

Problemu nie załatwia na zasadzie, że jak się pali i wtedy nagle się zbiera kilka osób czy kilkadziesiąt osób i wymyślają gdzie tu obciążać, bo to jest takie bardzo doraźne i to nie przyniesie jakiegось poprawy. Mamy system bardzo upolityczniony, dlatego że NFZ nie jest jakimś autonomicznym tworem, jest bardzo uzależnionym od ministra.

Nastolatek jechał bez kasku na hulajnodze

Radostaw Konczyński
Sztum

Do szpitala w Sztumie trafił piętnastolatek, który - jak wynika z dotychczasowych ustaleń - prawidłowo przejeżdżał przez ulicę, gdy został potrącony przez samochód osobowy.

Jak podaje KPP w Sztumie, na ulicy Mickiewicza w Sztumie doszło do potrącenia nastolatka przejeżdżającego na hulajnodze przez DK 55. Ze wstępnych ustaleń policjantów, którzy pracowali

na miejscu zdarzenia, wynika, że 39-letni kierujący oplem nie zachował należytej ostrożności i uderzył w 15-latkę kierującą hulajnogą - informuje asp. sztab. Karolina Kosmowska, oficer prasowa KPP w Sztumie. Policja zdecydowała się na upublicznienie nagrania z kamer monitoringu miejskiego. Widać na nim, jak chłopiec przejeżdża drogą rowerową przez pas w kierunku Kwidzyna, w pewnym momencie odbija w lewo, ale nie zdążył przed autem zmierzającym pasem w kierunku Malborka. Po uderzeniu przeleciał



FOT. MONITORING MIEJSKI

Na tym przejściu doszło do potrącenia

pewnie kilkanaście metrów. Zespół ratownictwa medycznego przewiózł go na oddział chirurgii dziecięcej szpitala w Elblągu. Z informacji, które posiada policja, wynika, że chłopiec doznał ogólnych potłuczeń i złamań. Jechał bez kasku. Chociaż nie ma takiego obowiązku, policjanci jednak radzą, by zabezpieczać w ten sposób głowę.

- Biorąc pod uwagę to zdarzenie, warto rozważyć czy dla własnego bezpieczeństwa, poruszając się po mieście, nie powinniśmy takich kasków stosować na co dzień - radzi Karolina Kosmowska.

Günter Grass wciąż budzi emocje

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Władze Gdańska przekazały wczoraj, podczas konferencji w Instytucie Kultury Miejskiej, informację dotyczącą planów połączenia dwóch instytucji kulturalnych, czyli Gdańskiej Galerii Współczesnej Łaźnia. Głównym tematem była przyszłość nowego podmiotu, ale w tle pojawiał także problematyczny wątek Güntera Grassa. Jego dzieła wizualne mają zostać przekazane do Muzeum Gdańska, które weźmie na barki kolejną skomplikowaną historię po wystawie „Nasi chłopcy”.

Preludium do konferencji Aleksandry Dulkiejwicz i przedstawicieli starych oraz nowych instytucji, które uczestniczą w całym procesie łączenia GGM oraz CSW Łaźnia, był briefing posła Kacpra Płażyńskiego oraz radnego Przemysława Majewskiego. Politycy Prawa i Sprawiedliwości wyrazili swoje oburzenie kontynuacją „honorowania nazysty”. To reakcja na samą zapowiedź konferencji pani prezydent, która

przedstawiała omawiane tematy. Wśród nich - „plany miasta dotyczącym opieki nad dziedzictwem Güntera Grassa”.

- Za chwilę będzie tutaj pani prezydent Dulkiejwicz. Będzie mówić o tym, w jaki sposób władze miasta chcą chronić dziedzictwo Güntera Grassa. Chcieliśmy powiedzieć, jakie jest nasze stanowisko w tej sprawie - mówił poseł Płażyński. - Günter Grass to noblista, to wiemy. Napisał wiele książek również o Gdańsku. Prawda jest też taka, i to jest ciemna strona jego życiorysu, że był ochotnikiem do Wafen-SS. Faktem historycznym jest też to, że ten czarny rozdział ukrywał prawie do samego końca. Ani honorowego obywatelstwa, ani Nobla inaczej by nie otrzymał.

Fakt ukrywania tej części przeszłości przez Grassa polityk nazwał konformizmem. Radny Przemysław Majewski wyraził także zdziwienie stwierdzając, że autorytetów literackich w Gdańsku nie brakuje.

- Dla mnie to jest niezrozumiałe, tym bardziej, że raptem 300 metrów stąd mamy pomnik Brunona Zwały, czyli innego wielkiego gdańskiego pisarza, który żył właśnie w tych czasach.



FOT. ANDRZEJ KOWALSKI

A. Dulkiejwicz poinformowała, że działalność literacka noblisty nadal będzie przedmiotem pracy Domu Literatury

Poruszał wiele spraw w sposób odwrotny niż Grass. Może zastanówmy się, w jaki sposób uhonorować Brunona Zwałę - człowieka, który wskazywał właśnie na fatalne traktowanie Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku - mówił Przemysław Majewski.

Konferencja prasowa pani prezydent skupiała się jednak na konkretach fuzji dwóch instytucji kulturalnych. GGM i CSW Łaźnia staną się Gdańskim Centrum Sztuki Współczesnej. Zostanie zachowana liczba etatów oraz lokalizacji, budżet zostanie zsumowany i powiększony o je-

den milion, czyli do 11 mln. Oficjalny start nowego centrum kulturalnego na mapie Gdańska ma być 8 kwietnia. Przed nim jeszcze jeden ważny przystanek - najbliższa sesja Rady Miasta Gdańska w czwartek, 18 grudnia. Wtedy przyjęty ma zostać projekt uchwały w sprawie połączenia instytucji.

Kwestia tej fuzji budziła dużo wątpliwości i kontrowersji w środowisku artystycznym. Jednym z nich była właśnie sprawa rzeźmowego „chowania” Güntera Grassa w ramach tego połączenia. Aleksandra Dulkiejwicz pod-

czas konferencji poinformowała, że działalność literacka noblisty nadal będzie przedmiotem pracy Domu Literatury, który ma działać pod szyldem Gdańskiego Centrum Sztuki Współczesnej. Z kolei dzieła wizualne mają trafić do Muzeum Gdańska, które jedną skomplikowaną historię, o przymusowych wcieleniach Pomorza do armii III Rzeszy, w tym roku już opowiedziało. Teraz przechowa także kolekcje grafik Grassa, a w przyszłości prawdopodobnie także je wystawi.

Muzea to instytucje, które są zobowiązane do ochrony pamięci w sposób stały. Permanentny. Ustawowo są tak konstruowane, żeby przechowywać kolekcje i udostępniać wszystkim zainteresowanym podmiotom - wyjaśniał dyrektor Muzeum Gdańska, Waldemar Ossowski. - Ponieważ połączenie tych dwóch instytucji budziło pytania o to, gdzie trafią obiekty związane z twórczością Güntera Grassa, to uważam, że wybór Muzeum Gdańska jest najlepszym rozwiązaniem, aby w sposób odpowiedni zabezpieczyć i w przyszłości eksponować tę kolekcję. W większości mówi o pracach wykonanych z pa-

pieru, wymagają odpowiednich warunków oświetleniowych. Dołączą do kolekcji grafik Muzeum Gdańska i pamiątek po Grassie, którymi już dysponuje. Chciałem zapewnić, że przeniesienie tej kolekcji zapewni lepszą ochronę i przez kolejne dekady będzie można zaznajamiać się z postacią gdańskiego noblisty.

Na pytanie o kwestię noblisty i jego życiorysu odpowiedziała także prezydent Aleksandra Dulkiejwicz.

- Kiedy rozpoczęłam pracę w Urzędzie Miejskim w 2006 roku w pierwszym tygodniu mojej pracy ukazała się książka Güntera Grassa pt. „Przy obieraniu cebuli”, w którym o tym, jak sam mówił, wstydlivym i trudnym elemencie swojego życiorysu mówił. Pamiętam, jaka burza została wywołana - mówiła prezydent Aleksandra Dulkiejwicz. - Listy, konsultacje, dyskusje i żądanie usunięcia honorowego obywatelstwa. Ja myślę, że Gdańsk to miasto o bardzo skomplikowanej historii. Günter Grass tym, co robił na rzecz pojednania polsko-niemieckiego po zakończeniu II wojny światowej, wydaje mi się, że zmył tę trudną kartę historii.

MATERIAL INFORMACYJNY PGNI G OD, GRUPA ORLEN

0511429311

Czy ogrzewanie gazem nadal się opłaca? Porównujemy koszty i możliwości

Wielu obecnych i przyszłych właścicieli domów zastanawia się, czy gaz wciąż jest rozsądnym wyborem - zwłaszcza w czasach, gdy mówi się o zmianach przepisów, rosnących kosztach paliwa i dynamicznym rozwoju pomp ciepła. Ogrzewanie domu to decyzja na lata, dlatego warto spojrzeć na gaz nie tylko przez pryzmat obecnych dyskusji, ale też realnych kosztów, dostępności i możliwości korzystania w przyszłości.

Ogrzewanie gazowe - powszechne i przewidywalne rozwiązanie

Przez lata ogrzewanie gazowe było jednym z najpopularniejszych rozwiązań w polskich domach. Wybieraliśmy je zarówno przy modernizacji starych budynków z dofinansowaniem, jak i przy budowie nowych domów. Powód? Gaz łączy wygodę, czystość i niskie koszty użytkowania. Ważna jest też dostępność gazowej sieci dystrybucyjnej. Na wielu obszarach miejskich i wiejskich gaz jest powszechnie użytkowanym paliwem. Poziom gazyfikacji wynosi obecnie około 70 proc. i wciąż w wielu miejscach Polski powstają nowe odcinki sieci, umożliwiające przyłą-



czenie i korzystanie z gazu ziemnego.

Biorąc pod uwagę fakt, że gaz ziemny przy prawidłowej eksploatacji urządzeń jest bezpiecznym paliwem, należy się spodziewać, że jeszcze przez dłuższy czas dla wielu odbiorców będzie rozwiązaniem pierwszego wyboru.

Koszty ogrzewania

Aby podjąć właściwą decyzję dotyczącą wyboru źródła ogrzewania, warto przeanalizować zarówno koszty instalacji, jak i późniejszej eksploatacji systemu. Ekspertiści porównali rozwiązania oparte na gazie oraz energii elektrycznej w domu zamieszkałym przez czteroosobową rodzinę, charakteryzującym

się dobrą izolacją termiczną oraz niskotemperaturową instalacją grzewczą (grzejniki do 50°C), o powierzchni około 140 m².

Porównując inwestycje oparte na gazowym kotle kondensacyjnym oraz pompie ciepła dla tego samego budynku wyposażonego w grzejniki, największa różnica pojawia się na etapie inwestycji:

- kocioł gazowy kondensacyjny (pakiet z zasobnikiem) to koszt ok. 18 tys. zł,
- pompa ciepła powietrze-woda to łączny koszt ok. 50 tys. zł.

Szacunkowe koszty roczne ogrzewania (2025):

- kocioł gazowy tradycyjny: 7033 zł
- kocioł gazowy kondensacyjny: 6631 zł

- pompa ciepła powietrze-woda (taryfa G11): 6327 zł
- pompa ciepła (G12): 5595 zł
- pompa ciepła (G12w): 5473 zł

Różnice są zauważalne i warto pamiętać, że mogą być one jeszcze większe w starszych budynkach o słabszej izolacji termicznej, wyposażonych w grzejniki wysokotemperaturowe lub charakteryzujących się dużym zapotrzebowaniem na ciepłą wodę użytkową. Na ostateczne koszty eksploatacji wpływa bowiem wiele czynników, m.in. standard energetyczny domu, rodzaj i sprawność instalacji grzewczej, a także sposób użytkowania budynku. W przypadku pomp ciepła kluczowe znaczenie ma możliwość pracy w niskich temperaturach zasilania oraz dostęp do tańszej energii poza godzinami szczytu, natomiast przy ogrzewaniu gazowym istotna jest m.in. sprawność kotła.

Wiele rodzin — nawet tych planujących budowę energooszczędnego domu — wciąż rozważa ogrzewanie gazowe jako rozwiązanie bardziej dostępne i łatwiejsze do wdrożenia. Jednocześnie coraz większą popu-

larność zyskują technologie, które pozwalają obniżyć koszty codziennego użytkowania budynku, a przy tym zwiększają bezpieczeństwo energetyczne gospodarstwa domowego.

A może hybryda? Połączenie pompy ciepła i gazu

Coraz częściej rozważanym rozwiązaniem są systemy hybrydowe, łączące kocioł gazowy z pompą ciepła. To opcja szczególnie atrakcyjna dla osób posiadających starsze budynki lub przeprowadzających modernizację instalacji etapami. To również rozwiązanie coraz chętniej rekomendowane przez unijne przepisy.

Jak działa taka hybryda?

W hybrydowym systemie ogrzewania, pompa ciepła pracuje wtedy, gdy temperatury są wyższe, czyli w okresach, gdy działa najbardziej efektywnie. W czasie mrozów, kiedy wydajność pompy ciepła spada, a ogrzanie domu za jej pomocą staje się drogie, system automatycznie przełącza się na kocioł gazowy.

Dzięki temu:

- zużycie energii elektrycznej spada,
- koszty ogrzewania są stabilne przez cały rok,

system spełnia przyszłe wymagania niskiemisyjności, użytkownik nie musi rezygnować ani z wygody gazu, ani z ekologii pompy ciepła. Co ważne — takie rozwiązania po 2030 roku nadal będą dopuszczalne nawet w nowopowstających budynkach, ponieważ łączą paliwo kopalne z odnawialnymi źródłami energii.

Jakie ogrzewanie naprawdę się opłaca?

Nie ma jednej odpowiedzi, która pasuje do wszystkich domów. Gaz to najkorzystniejsza opcja w sytuacji, gdy inwestujemy w nowy dom z ograniczonym budżetem lub modernizujemy instalację w starszym budynku. Pompa ciepła sprawdzi się w domach dobrze ocieplonych, z ogrzewaniem podłogowym i możliwością korzystania z taryf G12 lub G12w. Hybryda to rozwiązanie dla osób, które chcą bezpieczeństwa, elastyczności i niższych rachunków zimą.

Ważne, aby dopasować system ogrzewania do budynku i potrzeb mieszkańców, a nie odwrotnie. To inwestycja na lata, dlatego warto spojrzeć nie tylko na koszty, ale też dostępność, komfort i możliwości techniczne.

ZDROWIE KOLEJKI W SZPITALACH SĄ CORAZ DŁUŻSZE, A MINISTERSTWO ZDROWIA ZAPOWIADA OSZCZĘDNOŚCI

Miliardy do cięcia, lata do czekania. Co dalej z leczeniem pacjentów?

E. Okoniewska, J. Surazyńska
joanna.surazyńska@polskapress.pl

Szpitaly uspokajają, ministerstwo liczy pieniądze, a pacjenci czekają na decyzje. Skutki tej gry o miliardy złotych najszybciej odczują ci, którzy stoją w najdłuższych kolejkach.

46 miesięcy czekania na neurochirurga. 22 miesiące do gastroenterologa. 19 miesięcy do okulisty dziecięcego. Tak dziś wyglądają kolejki w publicznej ochronie zdrowia - jeszcze zanim zapowiadane oszczędności w Narodowym Funduszu Zdrowia stały się faktem. Tymczasem Ministerstwo Zdrowia potwierdza, że na stole leżą propozycje cięć sięgających ponad 10 miliardów złotych rocznie. Resort jednak uspokaja i podkreśla, że decyzji jeszcze nie ma. Pacjenci pytają jednak wprost, co dalej z leczeniem, badaniami i dostępem do specjalistów?

Zapytałyśmy dyrekcję szpitali na Pomorzu, jak wygląda sytuacja w ich placówkach. Jednak większość nie odpowiedziała nam na pytania.

- Na chwilę obecną Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie nie przewiduje przesunięć ani ograniczeń liczby planowych zabiegów i świadczeń. Szpital funkcjonuje w sposób niezakłócony, a jego priorytetem pozostaje zapewnienie pacjentom pełnego dostępu do świadczeń medycznych - mówi Marzena Mrozek, prezes Szpitala Specjalistycznego w Kościerzynie.

Placówka odnosi się również do kwestii ewentualnego „limitowania” świadczeń.

- Nie otrzymaliśmy również nowych wytycznych z Narodowego Funduszu Zdrowia dotyczących ograniczenia realizacji świadczeń ponadlimitowanych - mówi Marzena Mrozek. - Realizujemy je zgodnie z kontrakowaniem. Jednocześnie pragniemy podkreślić, że na bieżąco monitorujemy sytuację organizacyjną i możliwości placówki. Wszystkie działania po-

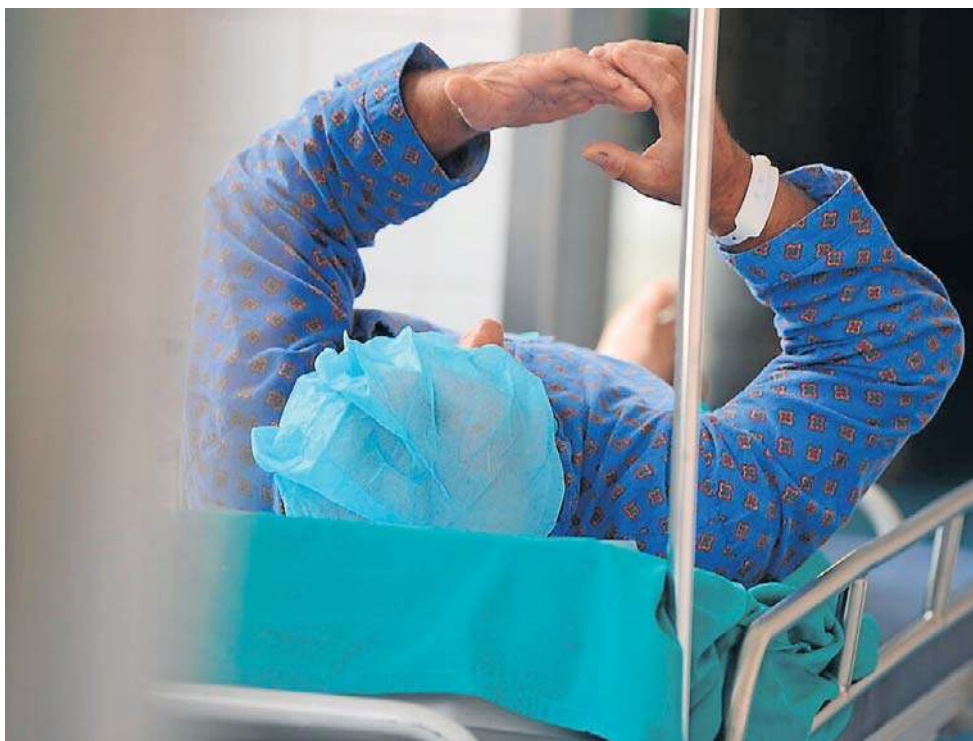
dejmowane przez szpital ukierunkowane są na utrzymanie ciągłości i jakości udzielanych świadczeń. Chcemy podkreślić, że zapewnienie bezpieczeństwa pacjentów w regionie pozostaje dla nas priorytetem. Na bieżąco analizujemy sytuację finansową i organizacyjną, aby możliwe zmiany systemowe nie przełożyły się na ograniczenia w dostępie do świadczeń medycznych. Placówka funkcjonuje w sposób stabilny, koncentrując się na utrzymaniu wysokiej jakości opieki oraz pełnej dostępności dla pacjentów.

Kolejki do specjalistów

Czas oczekiwania na część porad specjalistycznych pozostaje bardzo długi. Najdłuższe kolejki dotyczą kilku konkretnych poradni, w których pacjenci czekają na wizytę od kilkunastu do kilkudziesięciu miesięcy. Dla przykładu na Pomorzu - porada specjalistyczna neurochirurgiczna - 46 miesięcy, porada gastroenterologiczna - 22 miesiące, okulista dziecięcy - 19 miesięcy, porada okulistyka - 17 miesięcy, chirurg naczyniowy - 13 miesięcy.

O sytuację w kolejkach i diagnostyce zapytaliśmy również spółkę Copernicus w Gdańsku.

- Nie odnotowano istotnych zmian w czasie oczekiwania na planowe leczenie, a diagnostyka obrazowa realizowana jest w trzech zakładach w Gdańsku - mówi Katarzyna Brożek, rzecznik prasowy Copernicus Podmiot Leczniczy w Gdańsku. - Średnie czasy oczekiwania na wyniki TK i MRI w trybie pilnym - ok. 2 tygodni, w trybie planowym - ok. 4 tygodni. Ewentualne wprowadzenie limitów w naturalny sposób wydłużyłoby czas oczekiwania na udzielenie świadczenia. Z treści sukcesywnie otrzymywanych aneksów na rok 2026 nie wynika systemowa zmiana w postaci limitowania dostępu do świadczeń, które aktualnie nie są objęte ograniczeniami. Zawsze ograniczenie finansowania skutkuje ograniczeniem dostępności. Potencjalne konsekwencje



Plany ministerstwa budzą niepokój pacjentów. Nikt nie wie, czego się spodziewać

będą uzależnione od rodzaju świadczeń oraz produktów, których cięcia budżetowe dotkną.

Jak podkreśla Katarzyna Brożek, polem do systemowego oddziaływania jest z pewnością polityka lekowa i nadzór nad sposobem realizacji niektórych procedur.

- NFZ oraz AOTMiT dysponują bardzo obszernym i szczegółowym materiałem analitycznym, a podmioty działające w publicznym systemie ochrony zdrowia przy każdej okazji deklarują gotowość do współpracy przy wypracowywaniu systemowych rozwiązań - dodaje Katarzyna Brożek. - My także odczuwamy dyskomfort obserwując przypadki niegospodarności, na które nie mamy możliwości oddziaływa-

„Czy demonicznie nagaśniane 10 miliardów to kwota rujnująca finanse publiczne? To około 270 zł rocznie na mieszkańca”

nia. Czy demonicznie nagaśniane 10 miliardów to kwota rujnująca finanse publiczne? To około 270 zł rocznie na mieszkańca (niezależnie od wieku), czyli nieco ponad 20 zł na osobę miesięcznie, a zatem odpowiednik ceny paczki papierosów. Regularne wypalanie owej paczki papierosów dziennie bardziej zagraża bezpieczeństwu pacjenta niż ograniczenia budżetowe analizowane przez resorty zdrowia i finansów.

Ministerstwo Zdrowia: „nie zapadły żadne decyzje dotyczące oszczędności”

Ministerstwo Zdrowia podkreśla, że decyzje jeszcze nie ma.

- W odpowiedzi na prośbę ministra finansów i gospodarki minister zdrowia przedstawił pod koniec października propozycję działań mających przynieść docelowe oszczędności w budżecie NFZ - informuje Ministerstwo Zdrowia. - Łączna kwota oszczędności w 2026 r. szacowana jest na ponad 10,3 mld zł. Podkreślamy, że nie za-

tal”, a oszczędności uzyskane w wyniku jego nieprzedłużenia zostaną wykorzystane na sfinansowanie nowych, systemowych rozwiązań w zakresie żywienia w szpitalach, które wejdą w życie 1 stycznia 2026 r. - podkreśla Ministerstwo Zdrowia.

Co na to politycy?

W debacie o kierunku zmian pojawiają się stanowiska podkreślające konieczność zachowania równego dostępu do leczenia oraz sprzeciw wobec głębokich zmian strukturalnych.

- Mamy kilka ważnych postulatów w temacie służby zdrowia - mówi Michał Kowalski, poseł Prawa i Sprawiedliwości. - Uważamy, że leczenie publiczne powinno być bezpłatne. Jesteśmy za publiczną i bezpłatną służbą zdrowia dla wszystkich i prywatną dla chętnych, ale bez łączenia tych systemów. Trzeba skończyć z kolejkami w szpitalach, to powinno być uczciwe. Jedna kolejka i takie same zasady dla wszystkich. Jesteśmy przeciwni prywatyzacji służby zdrowia. Ministra zdrowia wspomnieliśmy, że ok. 30 proc. szpitali w Polsce jest nadmiarowych, co może sugerować likwidację placówek. Nie ma na to naszej zgody.

Z kolei przedstawiciele innych ugrupowań zapowiadają wewnętrzne konsultacje i analizę propozycji przedstawionych przez resort zdrowia oraz partnerów parlamentarnych.

- We wtorek mamy spotkanie naszego klubu, podczas którego będziemy dyskutować na ten temat. Ta sytuacja jest dla nas bardzo wrażliwa, wsłuchujemy się w głos zarówno propozycji ministerstwa, jak i innych ugrupowań, które wypowiedziały się w tym temacie, także mamy swoje pewne propozycje. Niemniej jednak decyzja klubu zostanie podjęta przed najbliższym posiedzeniem Sejmu, bądź też na nim właśnie - mówi posłanka Wioleta Tomczak z Polska 2050.

© ©

AKCJA CHARYTATYWNA



PKO Bank Polski: Budujemy bank marzeń, jesteśmy blisko klientów

Ponad 1,1 tys. oddziałów i agencji na terenie Polski świadczą o sile PKO Banku Polskiego i dążeniu do pogłębiania relacji z klientami. Jako lider sektora bankowego w dobie cyfryzacji bank pamięta o tym, jak mimo to ważny jest osobisty kontakt z doradcą.

Tylko w samym regionie gdańskim PKO Bank Polski ma sieć 119 placówek, w tym 81 oddziałów i 38 agencji. Inwestuje w ich unowocześnienie, by razem z profesjonalną obsługą zaproponować klientom przestrzeń edukacyjną, strefy spotkań i urządzenia samoobsługowe. Inwestując w nowoczesne oddziały, nie tylko dbamy o komfort i bezpieczeństwo klientów, ale również o rolę placówek jako miejsc spotkań i wsparcia lokalnych społeczności – to element strategii PKO Banku Polskiego w budowaniu odporności społecznej i edukacji finansowej. W ogólnopolskiej sieci ponad 3 tys. bankomatów (ponad 300 w samym regionie gdańskim) ponad połowa umożliwia również wpłaty. Te usługi są w większości darmowe dla tych, którzy mają rachunki w PKO Banku Polskim.



- Nasza sieć placówek pozwala nam być obecnymi realnie w każdym powiecie regionu.

To ważny element naszej przewagi konkurencyjnej i fundament bliskości z klientami, której nie zastąpi żadna technologia. Unowocześnienie oddziałów, rozwój usług cyfrowych oraz konsekwentne utrzymanie wysokich standardów obsługi przekładają się na dalszy wzrost zaufania do PKO Banku Polskiego. W ostatnich 12 miesiącach liczba klientów indywidualnych posiadających ROR zwiększyła się o ponad 4%, a firmowych o 6,5%, co potwierdza skuteczność tej naszej strategii – mówi Zbigniew Kalwas, dyrektor regionu Bankowości detalicznej PKO Banku Polskiego w Gdańsku.



Już ponad 7,3 mln klientów PKO Banku Polskiego korzysta z kanałów zdalnych – aplikacji mobilnej iPKO i serwisu internetowego iPKO. To bezpieczne środowisko cyfrowe. Jeżeli klienci chcą poznać bankowość elektroniczną i potrzebują pomocy przy jej pierwszym uruchomieniu, mogą skorzystać ze wsparcia doradców w oddziałach. Mają też do dyspozycji całonocową infolinię, a nawet mogą porozmawiać z wirtualną asystentką za pomocą chaty na stronie banku.

Spotkania regionalne PKO Banku Polskiego

Ogólnopolska sieć PKO Banku Polskiego obejmuje 881 oddziałów i 232 agencje. Dla ich pracowników oraz pracowników Spółek z Grupy Kapitałowej, we wszystkich regionach bank zorganizował jesienią spotkania, by porozmawiać o osiągnięciach i wyzwaniach na kolejnych miesiącach. W listopadzie takie spotkanie odbyło się w regionie gdańskim, który obejmuje województwo pomorskie, większość kujawsko-pomorskiego oraz część województwa zachodniopomorskiego i warmińsko-mazurskiego (łącznie to aż 33,1 tys. km² i 3,7 mln mieszkańców).

W wydarzeniu, które zorganizowano w AmberExpo przy ul. Żaglowej wzięło udział ponad 450 pracow-

ników PKO Banku Polskiego i spółek z Grupy Kapitałowej PKO.

Spotkania są przestrzenią do dyskusji o strategii i tym, jak zadbać o relacje z klientami. Uczestnicy spotkań analizują pozycję banku na rynku, omawiają najważniejsze wnioski i priorytety na kolejny rok. Spotkania są poświęcone także nowym rozwiązaniom, które uproszczą pracę w oddziałach i oszczędzą czas doradców, aby mogli doskonalić się i w efekcie dać jeszcze lepsze wsparcie klientom. Ułatwieniem w ich pracy jest automatyzacja wielu procesów i zadań.

- Spotkanie w Gdańsku było dla nas wyjątkową okazją do bezpośredniego kontaktu z zespołami z całego regionu i podsu-

mowania dotychczasowych osiągnięć. To był czas pełen energii, inspirujących dyskusji i konkretów. Cieszy mnie, że wszyscy pracownicy angażują się w realizację strategii i widzą efekty swojej pracy – zarówno w bankowości detalicznej, jak i korporacyjnej. Takie spotkanie, jak to, to także przestrzeń, w której omawiane są inicjatywy wspierające lokalne społeczności. Strategia PKO Banku Polskiego zakłada nie tylko rozwój bankowości detalicznej i korporacyjnej, ale również wzmacnianie odporności społecznej m.in. poprzez działania edukacyjne czy współpracę z regionalnymi partnerami – podkreśla Z. Kalwas.

Stabilne znaczenie oddziałów

Oddziały PKO Banku Polskiego od kilku lat przechodzą istotną transformację technologiczną i organizacyjną – do końca 2027 r. zostanie zmodernizowanych 600 placówek. Wśród nowości wspierających obsługę klientów są m.in.:

Tablety dla doradców – umożliwiają w pełni cyfrową

obsługę klienta od prezentacji oferty po elektroniczne podpisanie umowy.

Potwierdzenie transakcji w aplikacji mobilnej – przyspiesza proces i zwiększa bezpieczeństwo.

Asysta doradcy w aplikacji – klient może rozpocząć proces samodzielnie, a w razie potrzeby skorzystać ze wsparcia pracownika oddziału.

Stanowiska samoobsługowe – umożliwiają wykonywanie podstawowych czynności bankowych, np. przelewów, czy sprawdzenia salda.

Te rozwiązania łączą wygodę kanału cyfrowego z wartością bezpośredniego kontaktu z doradcą. To zgodne ze strategią banku, w której klient jest na pierwszym miejscu, a bank jest blisko niego i stawia na nowoczesne, dostępne i przyjazne środowisko obsługi.

Fundacja PKO Banku Polskiego. Wsparcie projektów w całej Polsce

PKO Bank Polski to największy i najstarszy polski bank. A największy polski bank ma największe zobowiązania – nie tylko wobec

akcjonariuszy, ale także społeczeństwa.

PKO Bank Polski to jedna z nielicznych instytucji w kraju, która jest obecna w całej Polsce, w każdym powiecie. Oddziały to nie tylko punkt obsługi i sprzedaży, ale są też centrami koordynacji lokalnej pomocy.

We współpracy z lokalnymi społecznościami bank wspiera jego fundacja – Fundacja PKO Banku Polskiego, budując programy społeczne i rozwijając sektor pozarządowy. Działa na trzech polach: kompetencje przyszłości, inkluzywny rozwój i odporność społeczna.

Przykładem takich działań są warsztaty „Od zagrożeń do działań”, które zorganizowano 13 listopada w Gdańsku. Podczas spotkania, w którym uczestniczyły 33 liderki i liderzy lokalnych organizacji społecznych, samorządów i instytucji, Fundacja – we współpracy z partnerami – stworzyła przestrzeń do rozmowy o odporności społecznej: wymiany doświadczeń i wiedzy oraz wspólnego wypracowywania scenariuszy działań wzmacniających wspólnoty na wypadek kryzysów. Wypracowane wspólnie wnioski wpłyną na kształt programów grantowych i wsparcia finansowego, które popłyną z fundacji do lokalnych społeczności w 2026 roku.



- Wiele kryzysów, takich jak ubiegłoroczna powódź na południu Polski,

pokazały, że odpornego społeczeństwa nie da się zbudować wyłącznie odgórnie, z poziomu władz centralnych. Równie ważna jest praca u podstaw – z lokalnymi społecznościami, instytucjami i liderami. To oni najlepiej wiedzą, jakie są największe lokalne wyzwania, potrzeby i zasoby. To od ich współpracy zależy sukces w walce z kryzysami. Stąd pomysł na te warsztaty – nasza Fundacja stara się budować siłę polskiego społeczeństwa, poczynając od jego najmniejszych, ale kluczowych elementów – społeczności lokalnych – mówi Maciej Kuziemski, prezes Fundacji PKO Banku Polskiego.

Mobbing w MOPS-ie na Pomorzu?

Maria Sowisło
Człuchów

Wulgaryzmy kierowane do podwładnych, krzyki, drwiny i poniżanie – tak określają atmosferę w pracy pracownicy ośrodka pomocy społecznej na Pomorzu. Groźą, że odejdą z pracy.

Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Człuchowie skarżą się na szefową placówki. Przytaczają sytuacje i słowa, które miały paść w ich kierunku.

- Często z gabinetu dyrektora wychodzimy z płaczem, bo ta pani nie umie inaczej rozmawiać, jak podniesionym tonem. Takim - pani wie - nieznoszącym sprzeciwu. Każę nam „zapierd...”. Ciągłe słyszemy, że nasze pomysły są beznadziejne. Nie daje nam w ogóle dojść do głosu. Idąc do pracy, nigdy nie wiemy czy dzisiaj będzie awantura, czy nie. Jesteśmy strzępkami nerwów - wylicza jedna z pracowników (imię i nazwisko do wiadomości redakcji), która dodaje że jedna osoba już się zwolniła, a kolejna poszła na L4. Naprawdę mamy

wrażenie, że się nad nami znęca - dodaje kobieta, zaznaczając że nikt nie nagrywał spotkań z dyrektorką. - Nikomu nie przyszło do głowy, żeby włączyć w telefonie nagrywanie. My naprawdę jesteśmy w szoku, że takie rzeczy się dzieją - dodaje kobieta.

Pierwsze sygnały o tym, że w człuchowskim MOPS-ie źle się dzieje były 6 listopada 2025 r. Wówczas pracownicy (15 osób) napisało do dyrektorki list zakończony słowami „(...) apelujemy do o natychmiastowe zaprzestanie podobnych zachowań i o przywrócenie zasad wzajemnego szacunku w miejscu pracy”. Kilka dni później dyrektorka człuchowskiego MOPS-u zorganizowała z pracownikami spotkanie.

- Czego myśmy się tam nie dowiedzieli! Było słowo „przepraszam”, ale też rozliczanie i wyliczanie. To nie było miłe spotkanie. Baliśmy się - dodaje pracownica człuchowskiego MOPS-u, zaznaczając że atmosfera w pracy po spotkaniu wcale się nie poprawiła.

Do burmistrza Człuchowa dotarł anonim, a kilka dni póź-



Burmistrz Człuchowa zaznacza, że niezależnie od wyniku głosowania ws. skargi, sprawę trzeba wyjaśnić

niej radni otrzymali skargę na dyrektora. Jej zasadność zostanie sprawdzona podczas nadzwyczajnej sesji zaplanowanej na środę 17 grudnia 2025 r.

Dyrektorką człuchowskiego MOPS-u została w marcu tego roku Danuta Czajkowska. Przez 30 lat pracowała w tej instytucji, a przed awansem zajmowała stanowisko kierownika działu pomocy społecznej. Dziś nie chce rozmawiać z dziennikarzem „Dziennika Bałtyckiego” o skargach na atmosferę pracy.

Tymczasem 12 grudnia w ratuszu odbyło się spotkanie z pracownikami i dyrektorką. Zorganizował je burmistrz Człuchowa Ryszard Szybajło. Za zamkniętymi drzwiami nie doszło do porozumienia.

- Ja też jestem zaskoczony tą sytuacją, bo pracę ośrodka pomocy społecznej oceniam na znakomitą, tym bardziej że w ostatnim czasie mieliśmy naprawdę wiele poważnych spraw, jak choćby pożar budynku z mieszkańcami socjalnymi - zaznacza Ryszard Szybajło.

bajło. - Podczas spotkania w urzędzie dowiedziałem się wielu rzeczy i zaproponowałem kilka rozwiązań. Mogę powołać komisję, która ustali przyczyny konfliktu, mogę za zgodą obu stron wprowadzić mediatora albo poprosić o pomoc inspekcję pracy. Czy to co się dzieje jest już mobbingiem, nie wiem. Ustalić to może jedynie sąd - dodaje burmistrz Człuchowa i czeka teraz na decyzję pracowników, który wariant wybierają.

Pracownicy MOPS-u z kolei są rozżaleni, bo zaangażowanie urzędników w próby pomocy w rozwiązaniu konfliktu zaczęły się - w ich odczuciu - tak naprawdę dopiero teraz.

- Od początku listopada burmistrz wiedział, że nie dzieje się dobrze. Nic z tym nie zrobił. Jesteśmy ciągnięci na komisję, spotkania z radnymi i ciągle się tłumaczmy i wyjaśniamy. Jesteśmy tym już naprawdę zmęczeni - mówi pracownica człuchowskiego MOPS-u.

Ten zarzut odpięrają urzędnicy, pokazując krok po kroku chronologię pism i wydarzeń. Uważają, że nie

mają sobie nic do zarzucenia. Przedstawiają chronologię.

- 14 listopada do urzędu wpłynęła anonimowa skarga. Tego samego dnia burmistrz poprosił panią dyrektorkę o dostarczenie pisma, jakie dostała od pracowników 6 listopada wraz z wyjaśnieniem co zostało wykonane żeby wyeliminować nieprawidłowości - wyjaśnia sekretarz Człuchowa Maria Pazda. - Trzy dni później burmistrz otrzymał odpowiedź i oddelegował mnie i wiceburmistrza do spotkania z pracownikami. Odbyło się 25 listopada, a jego przebieg zrelacjonowaliśmy burmistrzowi. 9 grudnia pracownicy ponownie wystąpili do burmistrza z prośbą o wysłuchanie - wylicza Pazda.

Z kolei burmistrz Człuchowa zaznacza, że niezależnie od wyniku głosowania w sprawie skargi, która trafiła do Rady Miejskiej Człuchowa, sprawę trzeba wyjaśnić.

- Moim zdaniem musimy przeprowadzić analizę, co źle funkcjonuje, co się zadziało i co zrobić żeby poprawić komunikację między załogą a panią dyrektorkę - zaznacza Ryszard Szybajło. ©©

Ważne zmiany na Obwodnicy Trójmiasta

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Wczoraj wprowadzona została zmiana organizacji ruchu na drodze ekspresowej S6. Dotyczy to odcinka Obwodnicy Trójmiasta przed węzłem Gdańsk Południe.

W obu kierunkach będziemy poruszać się tylko po nowych łącznicach węzłowych. W tym tygodniu wprowadzona zostanie także inna zmiana.

Wprowadzone zmiany mają związek z realizacją inwestycji „Budowa Obwodnicy Metropolii Trójmiejskiej”. Już niebawem oddany zostanie drugi odcinek trasy, a więc prace wkraczają w ostatnią fazę.

- Na długości jednego kilometra przed węzłem Gdańsk Południe ruch dwoma pasami



Zmiany w organizacji ruchu na Obwodnicy

w każdą stronę zostanie wprowadzony po nowych łącznicach. Jest to konieczne w celu połączenia trasy głównej S6 i wykonania oznakowania poziomego - informuje rzecznik prasowy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Gdańsku Mateusz Brożyna.

Dodatkowo w czwartek, 18 grudnia, na węźle Żukowo, na połączeniu obu odcinków Obwodnicy Metropolii Trójmiejskiej, ruch zostanie wprowadzony po docelowej łącznicy od strony Glinca w kierunku Chwaszczyna.

- Zlikwidowany zostanie separator, który funkcjonował dotychczas na łącznicy od Chwaszczyna w kierunku Glinca. Ruch po tej łącznicy będzie już się odbywał w pełnym przekroju - tłumaczy Brożyna.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przekazała również, że do momentu oddania drugiego odcinka OMT w związku z montażem ekranów akustycznych oraz pracami wykończeniowymi mogą występować utrudnienia m.in. w rejonie węzła Lublewo Gdańskie na drodze wojewódzkiej nr 221.

©©

Narodziny nowej mieszkanki zoo

Maria Miliszewska
Gdańsk

W Gdańskim Ogrodzie Zoologicznym na świat przyszła córeczka Alii i Akiego. Mała żyrafa rośnie jak na drzewach i już kradnie serce każdego, kto tylko ją zobaczy.

Nowa mieszkanka zoo urodziła się 1 grudnia. „Mama jest bardzo czujna, troskliwie karmi i pilnuje swojego maleństwa, a tata Aki z dumą obserwuje wszystko z boku” - opisują pracownicy Gdańskiego Ogrodu Zoologicznego na Facebooku. „Mała żyrafa ma już ponad 170 cm wzrostu, wciąż wygląda jak delikatna kruszynka. (...) Narodziny żyrafy to wyjątkowe wydarzenie i ogromny powód do dumy”.

Wydarzenie jest wyjątkowe, bo to pierwsze narodziny żyrafy ugandyjskiej w 70-letniej historii gdańskiego zoo!



Mała żyrafa ma już ponad 170 cm wzrostu

Na razie mama i córka pozostają w wydzielonym boksie, ale żyrafaćko ma już kontakt z Ewą, która sama jeszcze przechodzi aklimatyzację w nowym miejscu życia.

- Ewa jest bardzo otwarta i życzliwa dla żyrafaćka - mówi Sylwia Szarmach, opiekunka żyraf w gdańskim zoo, która

przyznaje, że narodziny maleństwa to spełnienie jej zawodowych marzeń. - Jestem dumna, jak babcia z wnuczki!

Wyjątkowe maleństwo ma też wyjątkową mamę. Alia przyjechała do Gdańska w 2023 roku, jako pierwsza w historii samica w gdańskim zoo. Możliwość nadania jej imienia było przedmiotem jednej z aukcji WOŚP. Żyrafie dziecko w całej okazałości przyjdzie nam zobaczyć dopiero na wiosnę, kiedy zwierzęta wyjdą na wybieg. Ale dla chcącego nic trudnego - przy odrobinię szczęścia, będąc w żyrafiarni, ujrzeć można wystające gdzieś „z tylnego rzędu” różki najmłodszej członkini stada. Żyrafa ugandyjska to gatunek bliski zagrożenia, jej populacja w ostatnich dekadach znacząco spadła. Hodowla możliwie najsilniejszych genowo osobników zagrożonych gatunków to jedno z głównych zadań ogrodów zoologicznych. ©©



POLSKA i ŚWIAT

OSZCZĘDZANIE

69 proc. Polaków chce obniżyć koszty ponoszone w związku ze świętami. Z badania ANG Odpowiedzialne Finanse wynika, że kobiety częściej niż mężczyźni planują ograniczenia wydatków (75 proc. vs 63 proc.). 33 proc. zadeklarowało, że planuje wcześniejsze zakupy, aby skorzystać z promocji. Podobny odsetek chce zrezygnować z kupowania nowych ozdób świątecznych (32 proc.) oraz nowych ubrań (30 proc.).

Włodzimierz Czarzasty ponownie szefem Nowej Lewicy

Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty został wybrany na przewodniczącego Nowej Lewicy; sekretarzem generalnym partii został szef resortu nauki Marcin Kulasek.

W niedzielę w Warszawie odbył się wyborczy Kongres Krajowy Nowej Lewicy, który zakończył trwającą od października kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Delegaci z całej Polski wybrali nowe kierownictwo ugrupowania.

O wynikach wyborów wewnętrznych poinformował rzecznik Nowej Lewicy Łukasz Michnik na towarzyszącej wydarzeniu konwencji. Przewodniczącym został dotychczasowy współprzewodniczący Nowej Lewicy, marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, a sekretarzem generalnym szef MNiSW Marcin Kulasek. Na I wiceprzewodniczącego partii wybrano natomiast wicepremiera, ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego.

Po ogłoszeniu wyników Czarzasty oświadczył, że Nowa Lewica rozpoczyna kampanię wyborczą przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. Podkreślił, że wierzy, iż za dwa lata ugrupowania współtworzące koalicję rządzącą ponownie wygrają w nadchodzących wyborach. Zapowiedział również, że będzie



FOT. RAFAŁ GUZ/PAP

Delegaci Nowej Lewicy ponownie wybrali na przewodniczącego Włodzimierza Czarzastego

zabiegał o współpracę z innymi lewicowymi ugrupowaniami. - Nie ma silnej socjaldemokracji bez związków zawodowych. Nie wyobrażam sobie Lewicy bez sojuszu z UP i PPS - powiedział.

Czarzasty zapewnił, że jeszcze w bieżącej kadencji Sejmu politycy zrealizują kolejne cele programowe. - Zobaczymy pierwsze mieszkania na wynajem, budowane przez Tomasza Lewandowskiego - zapewnił. Krzysztof Gawkowski obiecał, że będziemy za pomocą aplikacji w smartfonie umawiać wizyty u lekarza. - Agnieszka Dziemianowicz-Bąk pokazuje, że skró-

cenie czasu pracy przy zachowaniu wynagrodzenia jest możliwe - powiedział Czarzasty.

Według nowego przewodniczącego są jednak cele, których „horyzont realizacji wykracza poza kadencję Sejmu i kadencję prezydenta Karola Nawrockiego”. Ma to być - według marszałka Sejmu - m.in. walka o prawa kobiet oraz całkowity rozdział Kościoła katolickiego od państwa.

- Wiemy, że ta walka nie zakończy się co najmniej tak długo, jak prezydentem będzie prezydent Nawrocki. Człowiek zbudowany z nacjonalistycz-

nych obsesji, kontynuator najgorszych tradycji Romana Dmowskiego, i to nie w wersji intelektualnej, lecz stadionowej. Tej stadionowej endecji trzeba się przeciwstawić - stwierdził Czarzasty.

Zapowiedział, że będzie walczył z prezydentem, gdy ten „będzie chciał atakować konstytucję lub zarzucać Sejm populistycznymi ustawami służącymi skłóceniu społeczeństwa”.

Czarzasty oświadczył, że gdyby zobaczył ze strony prezydenta jakąkolwiek chęć współpracy, to wyciągnąłby do niego dłoń. - Ale Nawrocki rozumie tylko język siły. Trudno, będzie weto za weto, wet za wet - stwierdził.

Nawiązał też do zapowiedzi prezydenta o pracach nad nową konstytucją. Podkreślił, że jest przeciwnikiem zmian, ponieważ „nie zmienia się konstytucji z ludźmi, którzy ją łamią”.

Głos zabrał również były prezydent Aleksander Kwaśniewski, który pogratulował wygranej Czarzastemu. W jego ocenie 2027 rok będzie momentem przekazania głosu młodemu pokoleniu polityków. - Lewica jest do tego przygotowana - stwierdził Kwaśniewski.

Były prezydent ocenił też, że lewica potrzebuje silniejszego wsparcia ze strony społeczeństwa. - Żeby tak było, musimy z nim rozmawiać, przekonywać, dzielić się energią, empatią, tą siłą, która jest w was - dodał. PAP

„Spotkanie z prezydentem Ukrainy, planowane na 19 bm. może stać się nowym otwarciem w relacjach naszych krajów

Karol Nawrocki prezydent RP

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zleczysz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011451238



OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.), Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213).

WÓJT GMINY LINIA

informuje, że od dnia 5 grudnia 2025 r. na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Linia, a także na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Linia, ul. Turystyczna 15, 84-223 Linia, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego ograniczonego nieruchomości niezabudowanych, położonych w Osieku, Lini, Kętrzynie i Zakrzewie, oznaczonych jako działki Nr 172/1 I 171, 172/2 obręb Osiek, działki Nr 103/6, 143/13 I 103/7, 143/14 I 103/9, 23/17 I 23/18, 23/19, 23/20 obręb Linia, , jako działka Nr 217/7 obręb Kętrzyno, , jako działki Nr 374/1, 374/2 obręb Zakrzewo.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach objętych wykazami można uzyskać w Urzędzie Gminy Linia, tel. 58 676 85 82 wew. 43.

REKLAMA

0011451557

OBWIESZCZENIE

Sędzia-Komisarz ogłasza przez obwieszczenie, że w sprawie o Sygn. akt VI GUp 23/15/AM, w postępowaniu upadłościowym Anny Agnieszki Modzelewskiej, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, w dniu 31 października 2025 r. w sprawie **Ostatecznego Planu Podziału Funduszy Masy Upadłości**, uwzględniając Postanowienie o sprostowaniu, postanowił:

- I. ustalić, iż w planie podziału uczestniczą:
 - wierzyciel Prokura Niestandaryzowany Fundusz Wierzytelności Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą we Wrocławiu w kwocie 455 939,35 zł w kategorii II i w kwocie 99. 020,35 zł w kategorii III,
 - wierzyciel EOS 1 Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności z siedzibą w Warszawie w kwocie 301 371,22 zł w kategorii II,
- II. dokonać podziału funduszy masy upadłości w ten sposób, że ze środków zgromadzonych w masie upadłości w kwocie 15 840,57 zł wypłacić następujące kwoty:
 - 9 536,02 zł na rzecz wierzyciela Prokura Niestandaryzowany Fundusz Wierzytelności Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą we Wrocławiu,
 - 6 304,55 zł na rzecz wierzyciela EOS 1 Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności z siedzibą w Warszawie,
- III. umorzyć bez ustalenia planu spłaty wierzycieli zobowiązania upadłej powstałe przed dniem ogłoszenia upadłości, tj. 12 maja 2015 r., z wyjątkiem zobowiązań określonych w art. 491(21) ust. 2 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. - Prawo upadłościowe.

Na postanowienie przysługuje zażalenie. Jeżeli postanowienie, od którego przysługuje środek zaskarżenia, zostało ogłoszone na posiedzeniu jawnym, osoby zawiadomione o posiedzeniu w terminie tygodnia od dnia posiedzenia, a osoby, które nie zostały zawiadomione o posiedzeniu jawnym - od dnia zamieszczenia, a jeżeli postanowienie podlega obwieszczeniu - od dnia obwieszczenia postanowienia w Rejestrze, mogą złożyć wniosek o sporządzenie uzasadnienia i doręczenie postanowienia wraz z uzasadnieniem. Termin do wniesienia środka zaskarżenia biegnie od dnia doręczenia postanowienia wraz z uzasadnieniem. Wniosek o doręczenie postanowienia z uzasadnieniem podlega opłacie sądowej w kwocie 100 zł. W przypadku wniesienia zażalenia opłatę uiszczoną od wniosku o doręczenie postanowienia z uzasadnieniem zalicza się na poczet opłaty od zażalenia. Ewentualna nadwyżka nie podlega zwrotowi. Zażalenie należy wnieść do Sądu Okręgowego w Gdańsku za pośrednictwem Sądu Rejonowego Gdańsk - Północ w Gdańsku. Zażalenie powinno czynić zadość wymaganiom przepisanych dla pisma procesowego oraz zawierać wskazanie zaskarżonego postanowienia i wniosek o jego zmianę lub uchylenie, jak również zwięzłe uzasadnienie zażalenia ze wskazaniem w miarę potrzeby nowych faktów i dowodów. Opłata sądowa od zażalenia wynosi 200 zł. Zażalenie wniesione po upływie terminu, nieopłacone lub zażalenie, którego braków strona nie uzupełniła w wyznaczonym terminie, Sąd odrzuci.

www.dawro.pl

REKLAMA

0011450055

Prezes Sądu Okręgowego w Gdańsku

ogłosił konkurs:

- na 3 wolne stanowiska Sądowego Specjalisty w zakresie psychologii, w I Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym w Gdańsku nr ref. OK.1101.16.2025.

Treść ogłoszenia umieszczona jest na stronie internetowej:
<https://gdansk.so.gov.pl/oferty-pracy,m,m2,285>

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Środa
jest dla zdrowia

dziennikbaaltycki.pl

PRZEPROSINY

0011431086

Na podstawie wyroku Sądu Rejonowego w Kwidzynie, sygn. akt II K 878/22, ja, Rafał Orłowski, niniejszym przepraszam Pana Lyle Jones za pomówienie w Internecie.

Reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele nie żyją. Zginęli w swoim domu

Karolina Wrońska
USA

Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Amerykański reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles, należącym do Reinerów - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Obydwoje zginęli od ran kłutych, a do zbadania sprawy oddelegowani zostali funkcjonariusze z wydziału zabójstw - przekazał w oświadczeniu departament policji miasta Los Angeles (LAPD).

Śledztwo jest prowadzone w sprawie „prawdopodobnego zabójstwa”. Jeden z funkcjonariuszy policji przekazał agencji AP, że przesłuchiwany przez śledczych jest członek rodziny Reinerów.



FOT. TWITTER

Kalifornijska policja stara się rozwiązać zagadkę tajemniczej śmierci znanego reżysera i jego żony

Reiner zagrał m.in. w „Bezsenności w Seattle” czy „Wilku z Wall Street” i był reżyserem filmów „Naręczona dla księcia”, „Kiedy Harry poznał Sally”, „Ludzie honoru” czy „Prezydent. Miłość w Białym Domu”.

Jego żona Michele również była aktorką, a także fotografką. Spotkali się na planie filmu „Kiedy Harry poznał Sally”, wzięli ślub w 1989 roku i mieli trójkę dzieci.

PAP

Grzegorz Kuczyński
Berlin

W niedzielę doszło w Berlinie do rozmów delegacji amerykańskiej i ukraińskiej. Steve Witkoff stwierdził, że „osiągnięto znaczny postęp”. W poniedziałek, w godzinach popołudniowych, kontynuowano rozmowy już z udziałem liderów państw europejskich.

W spotkaniu delegacji USA i Ukrainy uczestniczyli specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oraz Jared Kushner, zięć Donalda Trumpa. W rozpoczęciu rozmów Amerykanów z Zełenskim uczestniczył również kanclerz Niemiec Friedrich Merz.

O przybyciu Kushnera i Witkoffa do Berlina poinformowały w niedzielę rano agencje dpa i Associated Press. Trump powiedział wcześniej, że przedstawiciele USA są gotowi wziąć udział w negocjacjach w Europie w weekend, jeśli będzie to miało sens.

„Przedstawiciele przeprowadzili pogłębione rozmowy...



FOT. PAP/EP

Specjalny wysłannik USA Steve Witkoff wita się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. W spotkaniu uczestniczył też kanclerz Niemiec Friedrich Merz

osiągnięto znaczny postęp i spotkają się ponownie jutro rano” - napisał Witkoff w poście na X. Szczegóły rozmów w Berlinie nie są znane. W poniedziałek w niemieckiej stolicy pojawili się m.in. prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Holandii Dick Schoof oraz premier Polski Donald Tusk.

Z komunikatów strony ukraińskiej wynika, że rozmowy dotyczyły m.in. gwarancji bezpie-

czeństwa, odbudowy kraju oraz porozumienia politycznego kończącego wojnę.

Zełenski o warunkach pokoju

W rozmowie z dziennikarzami w niedzielę Zełenski zaznaczył, że strona amerykańska nie udzieliła mu jeszcze odpowiedzi na ostatnie propozycje Ukrainy dotyczące projektu porozumienia pokojowego. Według Zełenskigo, obecnie nie wszystkie kraje NATO są gotowe

na przyjęcie Ukrainy, dlatego Ki-jów, jak to ujął Zełenski, w ramach kompromisu jest gotowy uzyskać gwarancje bezpieczeństwa od Stanów Zjednoczonych i Europy, pozostając poza NATO.

Zełenski zaznaczył również, że nikt nie będzie w pełni zadowolony z porozumienia pokojowego, ale najważniejsze jest wykluczenie możliwości nowej agresji ze strony Rosji po zawarciu pokoju.

Rosja chce całego Donbasu

Wcześniej media, powołując się na źródła, pisały, że pomimo uzgodnienia wielu punktów planu, pozostają nierozwiązane kwestie terytorialne, w szczególności dotyczące wymaganego przez Rosję wycofania Sił Zbrojnych Ukrainy z obwodu donieckiego, oraz kwestie gwarancji bezpieczeństwa.

Kreml oświadczył wcześniej, że domaga się od Ukrainy rezygnacji z przystąpienia do NATO, wyklucza obecność wojsk NATO na terytorium Ukrainy, a także domaga się pełnej kontroli nad obwodami donieckim i ługańskim. PAP

REKLAMA

0011451809



Ul. Kłodubowców 2
81-336 Gdynia

Ul. Legionów 27
81-405 Gdynia



733 977 180



SLODKOSLONYBUFET@WP.PL

Słodko Słony Bufet poleca

CATERING ŚWIĄTECZNY

ZUPY

Barszcz czerwony czysty 1l - 35 zł
Rosół 1l - 35 zł
Flaki 1l - 55 zł

RYBY

Ryba po Grecku 1kg - 95 zł
Karp smażony 1kg - 95 zł
Łosoś smażony (filet) 1kg - 150 zł
Dorsz smażony (filet) 1kg - 130 zł
Śledź w oleju z cebulką i ogórkiem 1kg - 50 zł
Śledź z cebulką w occie 1kg - 60 zł

PIEROGI

Pierogi z kapustą i grzybami 1kg - 50 zł
Pierogi ruskie 1kg - 40 zł
Pierogi z mięsem 1kg - 55 zł
Pierogi z kawką 1kg - 50 zł
Uszka 1kg - 55 zł

CIASTA

Sernik 1kg - 50 zł
Makowiec 1kg - 45 zł
Tiramisu 1kg - 75 zł
Drożdżówka z kruszonką/owocami 1kg - 30 zł
3bit 1kg - 70 zł

INNE

Salatka jarzynowa 1kg - 35 zł
Paszтет 1kg - 40 zł
Mięsa pieczone 1kg (karkówka/schab/boczek) - 65 zł
Galareta z nóżek 1kg - 45 zł
Krokiety z grzybami i kapustą 1 szt - 8 zł
Paszteciki 1kg - 45 zł
Bigos 1kg - 45 zł
Zraz wołowy 1 szt - 23 zł
Devolay 1 szt - 15 zł

Zamówienia można składać do 20.12.2025

Odbiór zamówień 23.12.2025 w godzinach 14:00-16:00

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,59

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,51

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,80

JEN
100 JPY

2,31

DANE WG NBP Z DNIA 15.12.2025, G. 12:00

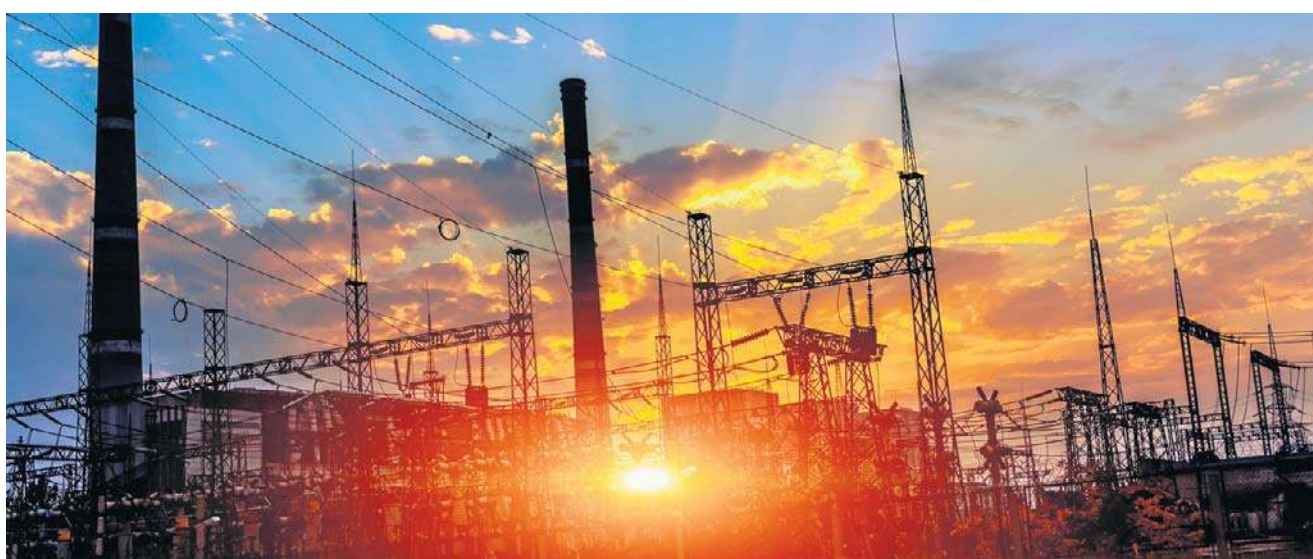
ENERGETYKA/OZE PO 2030 ROKU ZABRAKNIE NAM MOCY

Polsce grozi blackout

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To nie jest problem, że wchodzimy w gaz. To jest po prostu wybór jakiejś technologii. Problem jednak polega na tym, jak to robimy. Mogą bowiem pojawić się kłopoty, gdyż my bardzo szybko wchodzimy w gaz - mówi Strefie Biznesu prof. dr hab. inż. Władysław Mielczarski, ekspert ds. energetyki.

Jego zdaniem szybkie przestawienie polskiej elektroenergetyki na gaz może rodzić poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw energii.



„Gazowa Pułapka” i wyzwania dostaw surowca

- Na tym tle rodzą się dwa pytania. Po pierwsze, jak zagwarantujemy wolumeny dla tak dużej ilości gazu. A drugie, w momencie kiedy my przestawimy elektroenergetykę, przynajmniej w znacznej części na gaz, to dostarczanie paliwa gazowego musi być odpowiednio skoordynowane z pracą systemu elektroenergetycznego, ponieważ elektrownie gazowe w przeciwieństwie do elektrowni węglowych nie mają magazynów paliwa - wyjaśnia w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl prof. Mielczarski.

Jednocześnie podkreśla znaczenie elastyczności systemu gazowego w kontekście zmienności produkcji z OZE. Ekspert zaznacza, że system elektroenergetyczny pracuje w taktach godzinowych, a nawet piętnastominutowych. W ciągu godziny może się moc generowana przez OZE zmienić o kilka tysięcy megawatów, bo słońce zajdzie, i nawet nie nagle, tylko jak zawsze, jak codziennie. Brak magazynów paliwa w elektrowniach gazowych oznacza konieczność dynamicznego dostosowania dostaw gazu.

- Pojawia się potrzeba, aby system gazowy miał odpowiednie zdolności dynamicznego pokrywania zmiennego

zapotrzebowania na gaz przez system elektroenergetyczny. O ile w elektrowniach węglowych jest tak, że każda elektrownia ma własny magazyn paliwa na kilkadziesiąt dni, zgodnie resztą z regulacjami unijnymi, a to oznacza, że jak potrzeba więcej mocy w systemie, to elektrownia pobiera paliwo z własnego magazynu lub bezpośrednio z kopalni - tłumaczy.

- Natomiast elektrownie gazowe nie mają własnych zbiorników gazu, tylko korzystają ze zbiorników centralnych, których jest mało, a ich pojemność wynosi zaledwie około 3 mld m³ na 18 miliardów m³ rocznego zużycia gazu ziemnego w Polsce - dodaje.

Prof. Mielczarski wskazuje na dwa główne problemy z przejściem na gaz. Po pierwsze, jak wyjaśnia, chodzi o zagwarantowanie dodatkowych wolumenów gazu. - Gdybyśmy przestawili elektroenergetykę na gaz ziemny, to elektrownie gazowe powinny produkować około 100-120TWh energii elektrycznej rocznie, na co potrzeba dodatkowo około 25-30 miliardów m³ paliwa - mówi.

Potrzeba również odpowiednich pojemności magazynów i elastyczności systemu gazowego, tak aby były w stanie przystosować się do zmiennej pracy systemu elektroenergetycznego z dużą produkcją

zmiennych źródeł odnawialnych.

- Paliwo gazowe musi być dostarczane do miejsca alokacji elektrowni w odpowiedniej wielkości i czasie, zależnych od potrzeb systemu elektroenergetycznego. System gazowy musi podporządkować swoją pracę działaniu źródeł odnawialnych, które narzucają warunki pracy systemu elektroenergetycznego - wyjaśnia.

Rola biogazu i wodoru w miksie energetycznym

Ekspert odnosi się także do alternatywnych źródeł paliwa, jak biogaz czy wodór. - Nie, no wodór sobie odpuśćmy. W Unii Europejskiej jest odwrót od wodoru. To jest w ogóle ślepa uliczka - alarmuje.

- Wodór znamy od 150 lat jako technicy i z nim się nic nie zrobi, a na pewno w energetyce. Wodór można więc sobie podarować - stwierdza.

- A biogaz, no dobrze, trzeba wykorzystać. Tylko my mówimy o produkcji energii z biogazu na poziomie pokrycia 3-5 proc. rocznego zapotrzebowania na energię elektryczną. Skąd weźmiemy więcej tego biogazu - pyta.

Ekspert zaznacza, że obecnie pojawiają się problemy z pozyskaniem surowców do produkcji biogazu, a dla bilansowania systemu elektro-

energetycznego z odnawialnymi źródłami potrzeba, by były tysiące MW mocy.

- Oczywiście należy wykorzystywać biogaz tam, gdzie to jest możliwe, ale biogaz nie zastąpi węgla, gazu czy atomu w energetyce wielkoskalowej, a tylko taka jest w stanie zagwarantować nie tylko działanie gospodarki, ale istnienie społeczeństwa 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu - stwierdza.

Zielona transformacja a realia energetyczne

Prof. Mielczarski krytycznie ocenia założenia Zielonego Ładu. - Żeby gospodarka działała i istniało współczesne społeczeństwo, to energia musi być nie tylko wtedy, kiedy wiatraki się kręcą czy świeci słońce, ale wtedy, kiedy ludzie jej potrzebują - zaznacza.

- Mówienie o 70 proc. energii z wiatru w polskim miksie energetycznym jest mało poważne. Gdyby miało to nastąpić na przykład w 2040 r., kiedy zapotrzebowanie roczne na energię elektryczną, zgodnie z szacunkami Ministerstwa Klimatu może sięgać nawet 300TWh, to wyprodukowanie 70 proc. energii z wiatraków wymagałoby produkcji około 200TWh rocznie, a na to byłoby potrzeba 80GW mocy wiatraków. Obecnie mamy około 10GW w mocach farm wiatrowych, czyli musiałby nastąpić

wzrost mocy wiatraków o 800 proc. - zaznacza.

Jednocześnie zwraca uwagę na ryzyko braków mocy, tłumacząc, że „zmierzamy rzeczywistość do braków energii i to jest bardzo jasno pokazane”.

- Ministerstwo Klimatu co dwa lata publikuje sprawozdanie z analizy bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej dla odbiorców. Tam jest pokazane, że w roku 2030 będzie nam brakowało około 1 tysiąca megawatów, a w 2035 będzie nam brakowało 10 tysięcy megawatów, ciągłych i dyspozycyjnych mocy wytwórczych - mówi.

- Również PSE jako operator systemu przesyłowego pokazuje w swoich planach rozwoju, że również brakuje nam ciągłych i dyspozycyjnych mocy, których odnawialne źródła nie są w stanie zastąpić. Oficjalne dokumenty mówią, że po roku 2030 będą w Polsce występowały braki mocy - dodaje.

- Co do węgla, PSE stara się zachować elektrownie węglowe, a przynajmniej do czasu kiedy pojawi się realna alternatywa - tłumaczy. Wiceprezes PSE na podkomisji sejmowej mówił w październiku, że oni chcą przyjąć zasadę: likwidacja elektrowni węglowej za nową elektrownię gazową. Oznaczałoby to, że wyłączą elektrownię węglową pod warunkiem, że wybuduje się elektrownia gazowa - zaznacza.

Prof. Mielczarski przyznaje, że obecny stan infrastruktury jest ograniczeniem. W jego ocenie, jeżeli PSE będzie chciało wykorzystać elektrownie węglowe tak długo, jak to jest możliwe, dopóki nie będzie gazowych, to jest rozsądne, inżynierskie podejście.

Z drugiej strony, przypomina, że elektrownie węglowe, które mamy, pracują w regulacji dla odnawialnych źródeł i w związku z tym następuje ich intensywne zużycie, a więc nie wiadomo, jak długo jeszcze popracują, a jak przypomina, wiele z tych elektrowni było budowane w latach 70. XX wieku.

Dodatkowe wyzwania wiążą się z funkcjonowaniem Rynku Mocy

- W 2028 roku kończy się Rynek Mocy, czyli wspomaganie dla elektrowni, które dzisiaj pracują, w dużej mierze usługowo dla źródeł odnawialnych. I teraz pytanie: jak będziemy takie elektrownie finansować - pyta.

- W roku 2026 na Rynek Mocy wydamy ponad 6 mld zł, ale przewiduje się, że do 2030 r. koszt może wzrosnąć do 10 miliardów zł rocznie. Ponadto w tej chwili zadłużenie kontraktowe na Ryunku Mocy z kontraktów, które zostały już pozawierane oblicza się na 50 miliardów - mówi dalej.

- To są bardzo duże koszty, które pokrywają wszyscy odbiorcy przez tzw. opłatę mocową rosnącą w roku 2026 o około 50 proc. Jeżeli Unia nam nie pozwoli kontynuować tego Rynku Mocy albo będzie go ograniczać, to powstanie duży problem z zagwarantowaniem ciągłości zasilania energii elektrycznej - alarmuje.

- Zielony Ład wymusza odejście od węgla w produkcji energii elektrycznej, ale nie ma jeszcze na tyle gazu ziemnego aby już zastąpić węgiel, natomiast atom jest gdzieś tam za horyzontem, a z tego to już chyba wszyscy sobie zdali sprawę - podsumowuje ekspert. ©©

Wygrywają przetarg za przetargiem i rozdają karty

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Jeszcze 10-15 lat temu podstawowa działalność Mennicy Polskiej koncentrowała się głównie wokół klienta krajowego.

Tymczasem tylko w pierwszych 9 miesiącach tego roku spółka wygrała już 10 przetargów zagranicznych w grupie monet obiegowych oraz cztery przetargi na produkcję i dostawy monet kolekcjonerskich. Łącznie są to miliardy sztuk wyprodukowane w tym roku przez polską firmę, która znajduje się w czołówce najbardziej zaawansowanych mennic na świecie - wynika ze słów prezesa spółki Katarzyny Budnickiej-Filipiuk.

Monety obiegowe liczone w miliardach sztuk

- W ramach naszej działalności menniczej możemy mówić o rekordowym roku w segmencie monet - wyprodukowaliśmy ich już 2 mld. Kolejny rok zapowiada się równie optymistycznie, przy czym nie wykluczamy, że mogą dojść do realizacji kolejne przetargi. Dla naszego największego krajowego klienta, czyli Narodowego Banku Pol-

skiego, dostarczyliśmy dotychczas 650 mln monet obiegowych z ramowego zamówienia na blisko 900 mln sztuk. W trzecim kwartale przekazaliśmy również 700 mln monet do zagranicznych banków centralnych. Spodziewamy się, że na koniec tego roku - w przypadku produkcji na rynki zlokalizowane poza Polską - będziemy mogli już mówić o dostawach przekraczających miliard sztuk - powiedziała „Strefie Biznesu” prezes Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes podkreśliła jednocześnie, że Narodowy Bank Polski pozostaje kluczowym klientem Mennicy Polskiej, ale trudno nie zauważyć, jak mocno spółka rozwija się na rynkach zagranicznych.

Tylko w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku Mennica pozyskała zlecenia na produkcję monet obiegowych dla banków centralnych z: Paragwaju, Gwatemali, Islandii, Boliwii, Armenii, Mauritiusa, Namibii, Kolumbii, Dominikany i Tanzanii. W segmencie monet kolekcjonerskich odnotowano wygrane przetargi w Mozambiku, Boliwii, Gruzji i Jordanie. Co ciekawe, dla Banku Namibii Mennica Polska wyprodukowała nową serię monet obiegowych i była to pierwsza od 1993 roku



FOT. MENNICA POLSKA

Jak przekonuje prezes Mennicy Polskiej Katarzyna Budnicka-Filipiuk, dla spółki istotne jest to, aby pozyskiwać rynek tam, gdzie pieniądź tradycyjny jest bardzo silny

tak kompleksowa zmiana specyfikacji oraz wizerunków w systemie monetarnym kraju.

Rośnie liczba przetargów i liczba wyprodukowanych monet obiegowych

- Jesteśmy zapraszani do udziału w większości kluczowych przetargów na świecie, co potwierdza naszą mocną pozycję w gronie najbardziej liczących się mennic na świecie. Wartość

poszczególnych umów jest różna w zależności od wielkości zamówienia i potrzeb danego kraju, wahając się od kilku do nawet kilkudziesięciu milionów dolarów - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Z kolei w całym 2024 roku spółka wygrała dziewięć postępowań przetargowych dotyczących produkcji monet obiegowych dla banków centralnych (z Kostaryki, Gwatemali, Dominikany, Zambii, Tanzanii, Namibii, Boliwii) oraz cztery dotyczące monet kolekcjonerskich (Urugwaj, Gruzja, Mozambik, Boliwia). Jeden wygrany przetarg związany był z produkcją srebrnych medali dla Mozambiku.

Spółka jest porównywana z największymi mennicami na świecie

- Mennica Polska jest absolutnym liderem pod względem technologii, liczby stosowanych technik, którymi się posługujemy, oraz liczby wygrywanych przetargów. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo rozwinięliśmy ten obszar naszej działalności. Dziś jesteśmy doceniani na równi z takimi mennicami, jak Monnaie de Paris, Canadian Mint czy Royal Mint, która wycofała się z rynku zagranicznego

- powiedziała prezes Mennicy Polskiej.

Według niej zakład Mennicy Polskiej zlokalizowany przy ulicy Annapol w Warszawie jest obecnie najbardziej optymalnie zorganizowaną mennicą realizującą największą na świecie produkcję monet dla zagranicznych emitentów.

Jaka jest przyszłość pieniądza fizycznego?

- Analizując perspektywę dla produkcji monet, stwierdziliśmy, że najważniejszym krokiem, który musimy podjąć, jest pozyskiwanie rynku tam, gdzie pieniądź tradycyjny jest bardzo silny. Stąd, poza Europą, regionem Ameryki Środkowej i Ameryką Południową, skierowaliśmy naszą uwagę na rynek afrykański, gdzie pierwszy przetarg wygraliśmy w 2024 roku. Oczywiście nie zatrzymujemy się dalej będziemy pozyskiwać kontrakty na tym kontynencie - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes Mennicy Polskiej podkreśliła, że spółka ma już zakontraktowaną w zasadzie produkcję na 2026 rok, co nie oznacza, iż nie będzie podchodziła do kolejnych przetargów. Zwróciła także uwagę na jeszcze jeden ciekawy aspekt w przypadku bicia monet.

- W przypadku monet kolekcjonerskich Mennica Polska korzystała, tak jak wiele innych mennic, ze współpracy z emitentami z Kamerunu. Od tego roku mamy możliwość używania w tej grupie produktów także nominału euro. Wspólnie z Bankiem Centralnym Malty zrealizowaliśmy serie monet „Majoliki” oraz „Zegary ratuszowe”. Myślę, że będziemy mieć takich możliwości coraz więcej - dodała prezes parządu Mennicy.

Po pierwszych trzech kwartałach br. przychody Mennicy Polskiej w segmencie mennicznym były wyższe o 271,5 mln zł (1 027,3 mln zł) w stosunku do analogicznego okresu rok wcześniej, a wynik segmentu wzrósł o blisko 20 mln zł (58,6 mln zł w I-III kw. 2025 vs 38,7 mln zł w roku poprzedzającym).

W samym tylko trzecim kwartale br. przychody w segmencie były wyższe o 88 mln zł, a wynik wzrósł o ponad 9 mln zł. Mennica Polska sprzedała o blisko 150 mln więcej sztuk monet obiegowych i kolekcjonerskich. Do klientów trafiło w tym czasie także blisko pół tony złota, głównie pod postacią sztabek oraz monet bulionowych. Tylko w okresie 9 miesięcy tego roku było to już 1,8 tony złota. ©

Model taniej siły roboczej się kończy. Musimy zmienić politykę przemysłową

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Polska jest 20. gospodarką świata, ale zdaniem Michała Jarosa, sekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, nie można na tym poprzestać.

Żeby to osiągnąć, powinniśmy, w jego ocenie, nie tylko stworzyć warunki dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. Jednak „koniecznością” przedstawiciel resortu widzi więcej. Należą do nich zapewnienie konkurencyjności w przemyśle, zmiana modelu opartego o tanią siłę roboczą czy deregulacja.

Jaros uważa, że są trzy najważniejsze wyzwania, którymi trzeba się zająć.

Pierwszym jest zapewnienie konkurencyjności dla europejskiego, w tym również polskiego, przemysłu. - Konkurencyjność może być zapewniona wtedy, kiedy przemysł będzie miał dobre warunki do tego, żeby prowadzić dalej swoją działalność w różnych obszarach. A żeby zapewnić tę działalność, to przede wszystkim przemysł potrzebuje taniej energii - mówi sekretarz stanu.

Jak podkreśla, energia ta, tania, a najlepiej zielona, będzie niezbędna nie tylko do automa-

tyzacji procesów produkcyjnych, ale też „do wielkich baz danych, tych data centers z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, które będą potrzebować jeszcze więcej mocy do obliczeń”.

Jako drugie wyzwanie Jaros wskazuje dobre prawo. - Nie możemy mieć tylu ograniczeń, które dzisiaj ma Europa. Jeżeli podczas spotkania z ministrami gospodarki krajów europejskich porównujemy obciążenia, które ma europejski przemysł chemiczny na przykład, z obciążeniami, które ma przemysł chemiczny w Japonii, w Stanach Zjednoczonych czy w Chinach, to jest to diametralna różnica. W takich państwach, jak w Stanach Zjednoczonych, Japonia czy Chiny, tych ograniczeń jest około 50, a w Europie 450 - wylicza. Dlatego, jak wskazuje, zarówno w kraju, jak i w Europie Polska zapoczątkowała proces deregulacji.

Natomiast trzecie wyzwanie to potrzeba stworzenia długofalowej strategii, która obejmowałaby „energetykę i te kwestie związane ze symplikacją, deregulacją”. Długofalowa strategia powinna też określać, czego Polska potrzebuje, jakiego przemysłu, żebyśmy byli niezależni.

- Regionalizacja produkcji: ona jest dosyć istotna nie tylko

dla Polski, ale całej Europy, gdyż, jak wiemy wielu elementów przemysłowych jesteśmy pozbawieni, jak chociażby przemysł półprzewodnikowy, więc to jest zdobywanie nowych kompetencji, ale też przede wszystkim utrzymanie tych kompetencji, które dzisiaj mamy - dodaje Jaros. W jego ocenie „wielkim wyzwaniem” są też reinwestycje.

Zapytany, kto powinien budować infrastrukturę energetyczną w Polsce, odpowiada: Oczywiście w dużej mierze to jest projekt, co by o nim mówić, rządowy, gdyż te firmy są w dużej mierze publiczne, natomiast inwestorzy zagraniczni w tym obszarze też są oczywiście mile widziani w Polsce.

Jak przekonuje, rząd jest otwarty na tego typu inwestycje i inwestorów.

- Myślę, że z tego typu inwestycjami mamy do czynienia przy small medium reactor, czyli małych i średnich reaktorach, jak chociażby spółka OSGE, czyli Orlen Synthos, które połączyły siły, żeby zbudować elektrownię małą czy średnią elektrownię atomową. Dzisiaj potrzebujemy takich projektów i ich skali, która w Polsce jest potrzebna, ale zresztą nie tylko do takich projektów - mówi Michał Jaros.

W jego ocenie Polska potrzebuje też np. biogazowni, biometanowni, których mamy kilkadziesiąt, a w innych krajach jest ich kilka tysięcy. Dlatego niezbędne są programy, które będą dedyko-

wane „chociażby w magazyny energii”. Dodatkowo Jaros przekonuje, że Polska potrzebuje energii z wiatru.

- W związku z tym potrzebujemy wiatraków w Polsce mieć więcej, nie tylko na Bałtyku, ale też w innych miejscach, czyli nie tylko offshore, ale również onshore, czyli na lądzie. I to jest wyzwanie, które stoi przed nami. Możemy to zrobić - deklaruje.

I podkreśla, musimy przyspieszyć te procesy. - Ceny energii nie obniży się o to, tak. Cena energii to jest długofalowy proces, ale musimy to zainicjować nie tylko na poziomie polskim, ale europejskim - wskazuje.

Jak przekonuje, rząd musi dzisiaj otwierać nie tylko furtkę dla inwestorów zagranicznych w Polsce, ale także dla polskich w Polsce czy dla polskich za granicą.

- Tak, żeby polski biznes mógł rozwijać się poza granicami kraju, zdobywać nowe rynki ze swoimi produktami, tam otwierać produkcję. To jest moim zdaniem moment, w którym możemy sobie jasno powiedzieć, że naprawdę jesteśmy 20. gospodarką świata. Jeżeli chcemy iść do przodu, to musimy stworzyć nie tylko warunki, tak jak wcześniej powiedziałem, dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. I to jest moim zdaniem również

kluczowe zadanie dla ministerstwa gospodarki, ministerstwa, które dzisiaj nazywa się Ministerstwem Rozwoju Technologii, ale jest odpowiedzialne oczywiście za sferę gospodarczą - tłumaczy.

Jaros twierdzi, że Polska musi jednocześnie zmienić politykę przemysłową. - Musimy przebudować ten model, który jest oparty o tanią siłę roboczą, ponieważ, po pierwsze, tanią ona już dzisiaj nie jest, a po drugie, ten rynek pracy dla nas jest pewnym wyzwaniem, dlatego że jednak mamy niż demograficzny, który wchodzi na rynek pracy - wskazuje.

Jak dodaje, Polska musi rozwijać centra badawczo-rozwojowe w tym obszarze. - Mamy firmy, które doskonale sobie radzą z robotyką, podpisują współpracę i sprzedają swoje produkty w Azji. Chociażby firma Astor z Krakowa, która podpisała umowę o współpracę z japońskim Kawasaki i Kawasaki też sprzedaje ich rozwiązania w automatyzacji procesów produkcyjnych - precyzuje Jaros.

- My jesteśmy narodem zwycięzców, udało nam się wygrać z transformacją, udało nam się zdobyć 20. miejsce w światowej gospodarce, w związku z tym nie możemy na tym poprzestać - podsumowuje. ©



FOT. RENATA LISECKA/POLSKA PRESS

400 mld zł inwestycji kontra starzejący się system. Nadchodzi energetyczny przełom

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska energetyka znalazła się w punkcie, w którym proste slogany o „zielonej przyszłości” przestają wystarczać.

Z jednej strony rośnie presja klimatyczna i unijne wymogi: coraz niższe emisje, system ETS, nowe obowiązki raportowe. Z drugiej – coraz ostrzej widać rachunek za dekady opóźnień w budowie elektrowni jądrowej, modernizacji sieci i dywersyfikacji źródeł. Do tego dochodzi wojna w Ukrainie, rozchwyte ceny surowców, przenoszenie produkcji poza Europę oraz polityczny populizm, który chętnie wykorzystuje lęk przed kosztami transformacji.

W takim otoczeniu polskie koncerny deklarują rekordowe inwestycje w OZE, atom i wodór, rząd zapowiada głęboki spadek udziału paliw kopalnych, a jednocześnie wielu ekspertów ostrzega: jeśli ten proces będzie prowadzony chaotycznie i „rewolucyjnie”, może skończyć się buntom społecznym i utratą konkurencyjności gospodarki.

Transformacja – konieczność, którą łatwo storpedować

Choć w debacie publicznej transformacja energetyczna często bywa przedstawiana jako kaprys „Brukseli” albo ideologiczny projekt ekologów, w praktyce to proces zakotwiczony w geopolityce, bezpieczeństwie i twardej ekonomii. Rezygnacja z niego nie jest realną opcją – pytanie dotyczy wyłącznie tempa i sposobu, w jaki się dokona.

To napięcie dobrze widać w narracji globalnych koncernów. Jeszcze kilka lat temu ich strategie opierały się na hasłach niemal całkowitego zwrotu ku zielonej energii: spektakularne projekty OZE, stopniowe wygaszanie tradycyjnego biznesu paliwowego, zakładane miliardowe nakłady na dekarbonizację. Pandemia, wojna i kryzys cenowy brutalnie zweryfikowały te plany.

– Nie będziemy mogli utrzymać transformacji, jeśli nie bę-

dziemy jej dostosowywać do zmieniającej się rzeczywistości. A jeśli społeczeństwa od tej rzeczywistości odejdą, do głosu dojdą populisci i skończymy w zupełnie innym miejscu – mówił podczas młodzieżowego forum Michał Obiegała, prezes bp Polska.

To nie jest tylko straszak. Wysokie rachunki za energię, inflacja i realna groźba utraty miejsc pracy sprawiają, że każda kolejna regulacja klimatyczna staje się wygodnym celem dla polityków, którzy budują kapitał na obietnicach „przywrócenia normalności”. Z punktu widzenia sektora energetycznego stawką jest nie to, czy zmniejszać emisje, ale czy da się robić to w tempie, które nie wysadzi systemu społecznie i gospodarczo.

Polska startuje z opóźnieniem i ze starą flotą

Na tle krajów, które kilkanaście lat temu konsekwentnie stawiały na OZE i dywersyfikację miksu, Polska jest „spóźnionym uczniem”. Przez dekady fundamentem systemu były elektrownie węglowe, często zaprojektowane w latach 70. i 80. XX wieku. To nie tylko problem emisji CO₂, ale przede wszystkim fizyczny zużycia bloków, które dawno przekroczyły założony czas pracy i są dziś eksploatowane w trybie, którego projektanci w ogóle nie przewidywali.

Jednocześnie rewolucję przeszła ekonomia technologii odnawialnych. Systemy dopłat i gwarantowanych stawek, od których zaczynała się europejska zielona transformacja, ustępują miejsca rynkowej konkurencyjności. Fotowoltaika i energetyka wiatrowa na lądzie stały się najtańszymi nowymi źródłami energii – także w Polsce. To dlatego kolejne duże farmy wiatrowe powstają bez subsydiów, oparte wyłącznie na prognozie cen rynkowych.

– Dzisiaj najtańszym nowym źródłem energii na większości kuli ziemskiej są panele fotowoltaiczne, zaraz potem lądowa energetyka wiatrowa, a flota węglowa ma już swoje najlepsze lata za sobą – podkreślał Michał Orłowski z zarządu Tauronu, zwracając uwagę, że bloków z lat



Kongres Our Future Forum

70. i 80. nie da się utrzymywać w nieskończoność.

Taki układ sił oznacza, że teoretyczna debata „węgiel czy OZE” w praktyce już się skończyła. Problem przesuwa się gdzieś indziej: jak zbilansować system, w którym w słoneczne południa energii jest za dużo, a wieczorami – dramatycznie brakuje?

W polskich warunkach prowadzi to do coraz częstszych okresów ujemnych cen hurtowych energii w ciągu dnia i bardzo wysokich stawek wieczorem. Bez masowych inwestycji w magazyny, elastyczne moce gazowe, nowoczesne sieci i inteligentne zarządzanie popytem system będzie coraz bardziej podatny na szoki.

400 mld zł inwestycji i walka o konkurencyjność

W teorii odpowiedzią na te wyzwania ma być fala inwestycji, jakiej polska energetyka nie widziała nigdy wcześniej. Najgłośniejsza deklaracja pada ze strony Orlenu: do 2035 roku koncern zamierza wydać ok. 400 mld zł, z czego 180 mld ma trafić bezpośrednio w dekarbonizację – budowę OZE, magazynów energii, nowych mocy gazowych i rozwój technologii wodorowych.

– Zgodnie ze strategią Orlenu do 2035 roku planujemy wydać około 400 miliardów złotych, a 180 miliardów przeznaczyć

na dekarbonizację, na inwestycje w nowe źródła energii – zaznaczał w trakcie spotkania z młodzieżą wiceprezes Orlenu Witold Literacki.

Tak duże kwoty robią wrażenie, ale nie zmieniają jednego: w porównaniu z krajami Europy Zachodniej Polska nadrabia dystans z pozycji, w której transformacja jest jednocześnie koniecznością i potężnym obciążeniem. Dla wielu sektorów przemysłu oznacza to wyższe koszty energii niż u globalnych konkurentów w USA czy Azji. Stąd obawy, że zbyt szybkie i zbyt sztywne wdrażanie regulacji klimatycznych może skłonić część firm do przenoszenia produkcji poza Unię.

Literacki zwracał uwagę, że Europa de facto staje się „zieloną wyspą” w świecie, który wciąż w dużej mierze opiera się na paliwach kopalnych. W USA węgiel i gaz mają silne wsparcie polityczne, Chiny łączą dekarbonizację z dalszym rozwojem przemysłu wysokoemisyjnego, Indie nie kryją, że priorytetem jest wzrost gospodarczy. W tym kontekście europejskie ambicje muszą być sprzężone z realną polityką przemysłową, inaczej zamienią się w proces „wypychania” miejsc pracy poza wspólny rynek.

Atom, gaz i wodór – filary nowego miksu

Na poziomie państwa odpowiedzią na te dylematy ma być

miks oparty na OZE, atomie i – w okresie przejściowym – gazie ziemnym. Według zapowiedzi rządu udział paliw kopalnych w polskim miksie energetycznym ma spaść do ok. 19 proc. już w 2030 r. To bardzo ambitny cel, biorąc pod uwagę obecny stan infrastruktury, ale wpisuje się w Krajowy Plan na rzecz Energii i Klimatu oraz nową politykę energetyczną państwa.

– Polityka energetyczno-klimatyczna jest procesem nieodwracalnym, ale tempo, w jakim się dokona, jest z punktu widzenia konkurencyjności i ostatnich wydarzeń geopolitycznych bardzo ważne – mówił wiceminister energii Konrad Wojnarowski, wskazując na znaczenie dywersyfikacji źródeł: fotowoltaiki, energetyki wiatrowej na lądzie i morzu, a także planowanej energetyki jądrowej.

Według rządowych zapowiedzi pierwszy duży reaktor atomowy ma zostać uruchomiony w 2036 r., a równolegle mają się rozwijać mniejsze reaktory modułowe (SMR), w które celują m.in. Orlen i KGHM. Gaz ziemny – importowany m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Norwegii i Kataru – ma w tym okresie pełnić funkcję paliwa przejściowego, które stabilizuje system w momentach, gdy nie ma słońca i wiatru.

To, co różni dzisiejszą narrację od tej sprzed dekady, to większa szczerść w sprawie ograniczeń. Wiceminister energii nie

ukrywał, że transformacja energetyczna musi być zsynchronizowana z bezpieczeństwem militarnym i przemysłowym. Hutnictwo i przemysł zbrojeniowy jeszcze długo będą potrzebowały węgla koksowego jako surowca do produkcji stali. Odejście od węgla energetycznego nie oznacza więc całkowitego końca górnictwa, lecz jego przekształcenie i koncentrację na segmentach kluczowych dla bezpieczeństwa państwa.

Pokoleniowy rachunek za energię

W tle wszystkich tych liczb stoi jedno: rachunek pokoleniowy. Dzisiejsi licealiści i studenci wchodzi na rynek pracy w momencie, gdy system energetyczny, który znali ich rodzice, kończy swój żywot. Stare bloki węglowe będą odchodzić, a ich miejsce zajmie gęsta sieć rozproszonych źródeł, magazynów, inteligentnych sieci i centrów danych, które w czasie rzeczywistym bilansują popyt i podaż energii.

Politycy i menedżerowie otwarcie mówią, że potrzebują nowych kadr: inżynierów, programistów, specjalistów od automatyki i cyberbezpieczeństwa, analityków danych, ekspertów od energetyki jądrowej i wodorowej. Bez nich nawet najbardziej ambitne strategie pozostaną na papierze.

Jednocześnie to właśnie młode pokolenie zapłaci najwyższy rachunek za błędy popełnione w ostatnich dekadach: w wyższych cenach energii i w mierzeniu się z konsekwencjami zmian klimatycznych. Czy zaakceptuje tę cenę, jeśli transformacja okaże się chaotyczna, niespójna i niesprawiedliwa społecznie?

Od odpowiedzi na to pytanie zależy nie tylko tempo redukcji emisji, lecz także stabilność polityczna i gospodarcza kraju. Bo wbrew obiegowym hasłom, spór nie dotyczy już tego, czy Polska powinna odchodzić od węgla. Prawdziwe pytanie brzmi: czy zdoła zrobić to na tyle mądrze, by nie stracić konkurencyjności, nie wywołać społecznego buntu i nie oddać pola tym, którzy na strachu przed transformacją chcą zbudować swoją polityczną przyszłość. ©



Największy projekt energetyczny w historii Polski rusza w 2028 roku

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Przyszły rok i następny planujemy kolejne bardzo ważne działania w projekcie.

Gdzieś na przełomie drugiego, trzeciego kwartału podpisanie umowy głównej, czyli EPC na budowę elektrowni - tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Andrzej Sidło, radca ministra w Ministerstwie Energii. Jak dodaje, rząd przygotowuje się do kluczowych decyzji, które przesądzą o tempie realizacji pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.

Zgoda z Brukseli i zielone światło dla budowy

Premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska jest o krok od oficjalnego potwierdzenia zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną dla budowy elektrowni jądrowej.

- Tam jeszcze trwają drobne formalności, ale dosłownie za chwilę będziemy mieli oficjalne potwierdzenie, że Komisja Europejska wyraża zgodę na pomoc publiczną na budowę elektrowni jądrowej w Polsce - powiedział przed posiedzeniem rządu.

- Zabezpieczyliśmy 60 mld zł na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jeszcze w grudniu 4,6 mld zł trafi do zainteresowanego

podmiotu - powiedział premier.

Harmonogram: kluczowe decyzje w 2025 roku, budowa od 2028

Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Andrzej Sidło, projekt polskiego atomu wchodzi w etap, który w najbliższych latach przesądzi o powodzeniu całej inwestycji. Jak wskazuje, w latach 2026-2027 rząd spodziewa się uzyskać formalne zgody administracyjne.

- W 2026-2027 roku spodziewamy się otrzymania zgody, pozwolenia na budowę elektrowni, a wcześniejsze właśnie złożenie wniosku na budowę - mówi Sidło.

- Tak więc planujemy gdzieś na 2028 rok rozpoczęcie fizycznej budowy, to, co w programach jądrowych nazywa się betonem jądrowym, bo to jest taki dość istotny element w harmonogramach projektów jądrowych - wyjaśnia.

Zgodnie z deklaracjami amerykańskich partnerów proces budowy po rozpoczęciu tzw. betonu jądrowego ma potrwać od 7 do 7,5 roku. Oznacza to, że projekt mógłby zostać ukończony w drugiej połowie lat 30. Sidło studzi jednak nadmierny optymizm.

- Nie chciałbym się teraz wypowiadać o realnym terminie oddania, bo jesteśmy już w ob-

szarze wróżenia z fusów. Jest to megaprojekt, na który ma wpływ dziesiątki, setki, tysiące czynników. Ciężko jest wypowiadać się, czy to będzie 2036 rok, czy wcześniej, czy później - zaznacza.

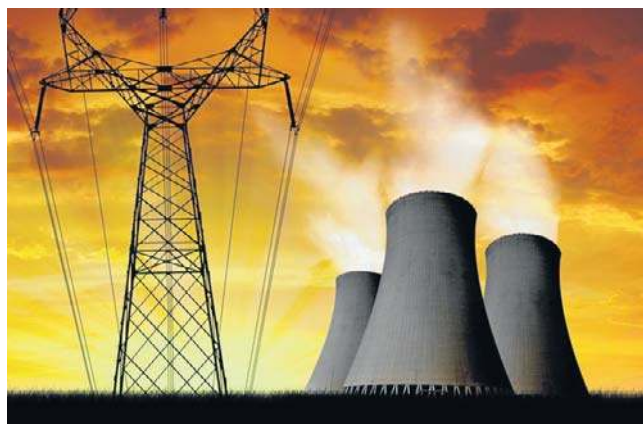
Radca ministra podkreśla, że najbliższe dwa lata będą kluczowe dla całej inwestycji. - Myślę, że istotne jest teraz doprowadzenie do tej kolejnej fazy projektu, czyli właśnie podpisanie umowy oraz rozpoczęcie samej budowy - zaznacza. Umowa EPC, przygotowywana wspólnie z Westinghouse oraz Bechtele, ma ustalić ramy finansowe, wykonawcze i techniczne całego przedsięwzięcia.

Local content: Minimum 40 procent dla polskich firm

Jednym z najgorętszych tematów jest udział polskich firm w budowie pierwszej elektrowni jądrowej. Sidło przyznaje, że temat jest „bardzo nośny i bardzo polityczny”, jednak rząd pracuje nad tym od lat.

- Na poziomie ministerstwa od lat podejmujemy działania, żeby wynikowo, docelowo osiągnąć możliwie duży udział krajowego przemysłu w projekcie. Z zaznaczeniem jednej rzeczy - bez uszczerbku na bezpieczeństwie jądrowym projektu, bo to jest najważniejsze - podkreśla.

- Założenie programu rządowego PPJ to minimum 40 proc.



wartości inwestycji od pierwszego reaktora z tendencją wzrostową, żeby było polonizowane. Co więcej, także amerykańscy partnerzy oceniają, że ten poziom może być wyższy - zaznacza. - Z deklaracji dotychczasowych członków konsorcjum, czyli Westinghouse i Bechtela, mamy deklarację, że może to być więcej - dodaje.

Gdzie mogą wejść polskie firmy?

Kluczowe pytanie brzmi: jakie obszary projektu mogą zostać powierzone polskim podmiotom? Według Sidła jest ich wiele.

- Ocenimy, że bardzo duża część prac ziemnych, budowlanych, duża część wyspy niejądrowej może być wykonana przez polskie firmy, zarówno w układzie projekt, produkcja komponentów, prace budow-

lano-montażowe oraz niektóre dostawy czy prace montażowe z obszaru wyspy jądrowej - mówi.

Rząd wspólnie z amerykańskimi partnerami identyfikuje te segmenty projektu, w których udział polskich firm jest technicznie wykonalny i ekonomicznie racjonalny.

- Starajmy się znaleźć te obszary, gdzie polskie firmy mogą wejść bez większego uszczerbku na cenie czy bezpieczeństwie projektu, a oceniamy, że te 40 proc. jest ambitne, ale wykonalne - zaznacza.

Jako ciekawostkę podaje, że według analiz prowadzonych przez Ministerstwo Energii od dekady krajowy przemysł ma znaczące kompetencje.

- Od 10 lat monitorujemy kompetencje i doświadczenia polskich firm w sektorze jądrowym na świecie. Na chwilę

obecną ponad 120 polskich firm miało jakieś doświadczenia w energetyce jądrowej na świecie - przy budowie elektrowni, serwisowaniu czy innych obiektach jądrowych - wylicza Sidło.

Jak dodaje, wśród polskich firm są zarówno przedsiębiorstwa z pojedynczymi referencjami, jak i podmioty, które z atomem pracują regularnie.

- Czasami jest kilka firm, które mają kilka, kilkanaście referencji jądrowych. Są też czempioni, jak ZKS Ferrum czy APS Energia, które mają kilkadziesiąt projektów jądrowych w portfolio - wylicza i zaznacza, że najtrudniejsze elementy projektu wymagają unikalnego doświadczenia.

- W tych najtrudniejszych obszarach projektu jądrowego doświadczenie jest wskazane, czy dobrze byłoby je mieć, natomiast na znakomitej większości obiektu pamiętajmy, że to jest zwykła elektrownia konwencjonalna, która nie podlega większym rygorom - tłumaczy.

Jednocześnie podkreśla, że projekt nie będzie prosty. - Oczywiście jest to projekt niełatwy. Są pewne wymagania jądrowe, jest to megaprojekt, to nie tylko kompetencje techniczne są istotne - musimy zmieścić się w harmonogramie i budżecie inwestorskim. Polskie firmy będą się musiały też zmieścić w swoich budżetach ofertowych - zaznacza. ©P

Polski fenomen na skalę europejską. Sektor wart 4 mld zł rośnie błyskawicznie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W tym roku wartość rynku tzw. diet pudełkowych wyniosła ok. 4 mld zł. Sektor będzie się rozwijał i w 2029 r. może osiągnąć już 5,4 mld zł.

Firma badawcza PMR Market Experts/Hume's podaje, że już 15% Polaków korzysta z tego typu usług. Okazuje się też, że w tym roku znacząco wzrosła liczba klientów w mniejszych miastach. Polski rynek cateringu dietetycznego dynamicznie się

rozwija. Według PMR Market Experts/Hume's w ubiegłym roku 15% Polaków deklarowało korzystanie z diet pudełkowych. Ten wynik można uznać za fenomen na skalę europejską, np. w Czechach z tego typu usług korzysta jedynie 2% osób, również w innych krajach wyniki są jedynofrowe.

Trend w Polsce, ale i całej Europie, pojawił się w czasie pandemii i w kolejnych latach tylko zyskał na znaczeniu. Najedzenie z pudełka decydują się osoby, dla których ważny jest zdrowy tryb życia, stosują ściśle określony

dietę, a jednocześnie nie mają czasu na gotowanie. Wiele wskazuje na to, że rynek będzie się rozwijał.

- Przy rosnących płacach, stabilizacji inflacji i spadających stopach procentowych - przewidujemy dalszy, dwucyfrowy wzrost wartości rynku. Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników - twierdzi Karolina Szałas, analityczka w PMR Market Experts/Hume's.

Z danych PMR dowiadujemy się, że dwa lata temu ry-

nek diet pudełkowych w Polsce rozwijał się w tempie blisko 19% r/r. Jego wartość przekroczyła 3 mld zł. W tym roku to już ok. 4 mld złotych. Rynek do 2029 r. będzie się rozwijał, choć - jak prognozują analitycy - dynamika wzrostu będzie niższa niż w 2023 r., co wiąże się przede wszystkim z wyhamowaniem tempa wzrostu cen oraz popytu stymulowanego przez zachowania konsumentów. Mimo to analitycy i tak spodziewają się, że wartość rynku w 2029 r. osiągnie 5,4 mld zł.

Widać też zmiany w samej branży i nowe trendy. Z badania wynika, że połowa klientów wybiera dietę od poniedziałku do piątku. Firmy oferujące diety pudełkowe mają też coraz więcej klientów poza dużymi miastami. W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku, aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do miast i miejscowości poniżej 500 tys. mieszkańców (według danych firmy Goodspeed).

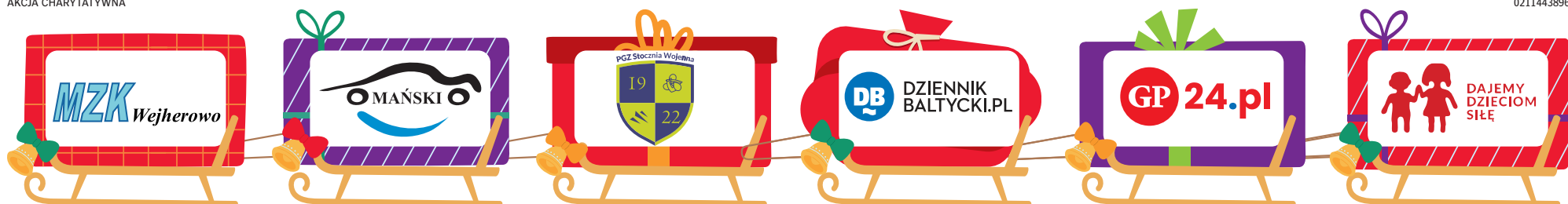
Okazuje się, że najszybciej wzrosła liczba dostaw do wsi i miast do 100 tys. mieszkańców. Ich udział w całkowitej liczbie

dostaw wzrósł do 40 proc. z 25 proc. na koniec 2022 roku. Jednocześnie duże miasta (powyżej 500 tys. mieszkańców) zmniejszyły swój udział z 47 proc. do 34 proc.

Miesięczny koszt diety pudełkowej waha się zazwyczaj od 1200 do 2000 zł, oferując 4-5 zbilansowanych posiłków dziennie. W branży konkurencja jest niezwykle silna. Najwięksi gracze prześcigają się w pomysłach na promocje i akcje rabatowe. Już teraz liczba zamówień ze zniżkami wzrosła z 20 proc. do ponad 50 proc. ©P

AKCJA CHARYTATYWNA

0211443896



Doświadczenie rodzicielstwa zmienia człowieka. Każdego w inny sposób

Anna Starmach w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 193

Anna Wendzikowska trzyma relację

W niedawnym wywiadzie dla „Faktu”, celebrytka opowiedziała o trudnych chwilach po porzuceniu przez biznesmena Jana Bazyla ich córki zaledwie trzy tygodnie po jej narodzinach. – Dziś staramy się trzymać relację techniczną. On ma oczywiście kontakt z córką i mi na tym kontakcie zależy, bo uważam, że to jest ważne – stwierdziła.



Miasto złodziei TVN 7, 20:00

Ben Affleck w podwójnej roli reżysera i głównego bohatera filmu o bezwzględnym gangsterze zawodowo trudniącym się napadaniem na banki, który zakochuje się w swojej zakładniczce (Rebecca Hall). Ale ich romans może być groźny...

Juliusz Cezar, narodziny dyktatury

TVP Historia, 20:10
Historycy, eksperci i komentatorzy polityczni omawiają ostatnie dni rzymskiej republiki oraz przejęcie władzy przez jednego z najbardziej wpływowych i bezkompromisowych władców w dziejach świata. To historia pasji i nadludzkiej motywacji, które doprowadziły jednostkę do władzy absolutnej.

Anna Karenina Canal+ Premium, 21:00

Najnowocześniejsza ekranizacja powieści Lwa Tołstoja. Tytułowa bohaterka (Keira Knightley) jest żoną wysokiego urzędnika (Jude Law). Jednak mimo dobrobytu i pozycji społecznej, źle się czuje w dusznej i sztywnej atmosferze stolicy Rosji. Wszystko zmienia spotkanie z przystojnym hrabią Wrońskim (Aaron Taylor-Johnson).

Niezwyciężony TVP 1, 21:10

W wyniku wybuchu podczas maratonu w Bostonie lekko-
duch Jeff (Jake Gyllenhaal) traci obie nogi. Jest postrzegany jako bohater, jednak wkrótce sława zaczyna go przytłaczać.

Poziomo:

- 3) ryzykowne przedsięwzięcie,
- 10) ... Adamczyk, aktor z „Och, Karol 2”,
- 11) brak środków do życia, ubóstwo,
- 12) grzyb jadalny, gąska,
- 14) portugalskie wyspy na Atlantyku,
- 15) brak skrępowania, niezależność,
- 16) zwrotka dowcipnej piosenki,
- 19) czterokołowy pojazd konny,
- 23) indiański topór wojenny,
- 27) z wilkiem w przysłowiu,
- 28) przebiegły, doświadczony człowiek,
- 29) krótkie alegoryczne opowiadanie,
- 30) pomieszczenie dla pilota,
- 33) rzemieślnik robiący przetaki,
- 37) pływa po morzach i oceanach,
- 38) krzeselkowy lub orczykowy,
- 39) lekceważy przyjęte wartości,
- 40) samosąd z westernu,
- 41) dziedzina sztuki cyrkowej.

Pionowo:

- 1) „... Gorgonowej”, polski kryminał,
- 2) rogi zwierzyny płowej,
- 3) prawdziwki, kurki i gąski,
- 4) niewielka dróżka w parku,
- 5) płacone przez importera,
- 6) wojewódzkie lub powiatowe,
- 7) formacja w piłkarskiej drużynie,
- 8) miasto włoskich kochanków,
- 9) komedia w reżyserii Juliusza Machulskiego,
- 13) najdłuższa rzeka na Ziemi,



- 17) maksymalny udźwig portowego żurawia,
- 18) odcinek Tour de France,
- 20) morski głowonóg dostarczający sepii,
- 21) makaron do zupy pomidorowej,
- 22) naczynie laboratoryjne ze szkła,
- 24) rzadko się myje, smoluch,
- 25) długi wierzchni ubiór du-

chownego,

- 26) dodatnia cecha charakteru, cnota,
- 30) drapieżna ryba słodkowodna,
- 31) Roman, autor powieści „Kolumbowie Rocznik 20.”,
- 32) podłużne obniżenie terenu,
- 34) sielankowy utwór poetycki,
- 35) wojenny sprzymierzeniec,
- 36) wieś w gminie Serock nad sztucznym jeziorem.

ROZWIĄZANIE NR 192



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Skup się na jednym celu i unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny mówi, że efekty pozytywnie Cię zaskoczą.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień pomaga we wszystkim. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że rozsądne decyzje i rozmowa z bliską osobą przyniosą Ci ulgę.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja kluczem do sukcesu. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że drobna informacja może zmienić Twoje plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, lecz warto zachować równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że dom i relacje dadzą poczucie bezpieczeństwa.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie zostanie zauważona. Horoskop na dziś radzi działać odważnie, ale również pamiętać o potrzebach innych osób.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw osobistych przyniesie satysfakcję. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że oszczędzi to czas i nerwy.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj harmonii w rozmowach. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis okaże się korzystniejszy niż upieranie się przy swojej racji.
Panna (23.08 - 22.09)
Dziś będziesz prawdziwą kopalnią dobrych pomysłów. Podziel się nimi z innymi, a zostaniesz doceniony i zyskasz powszechne uznanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian zmotywuje Cię do działania. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że mały krok dziś otworzy drzwi do większych możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki wymagają skupienia, ale horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że systematyczna praca przyniesie stabilność i spokój.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może znaleźć wsparcie – pod warunkiem że dobrze go przedstawisz.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomaga zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek radzi zadbać również o siebie i pozwolić sobie na chwilę ciszy.

Viki Gabor kolekcjonuje winyle

Piosenkarka po 18. urodzinach wyprowadziła się od rodziców. Mieszka w eleganckim domu pod Warszawą. Ostatnio zaprosiła do siebie kamery „Dzień dobry TVN”. Mogliśmy zobaczyć, że budynek charakteryzuje się nowoczesną bryłą i utrzymany jest w monochromatycznych barwach. Piosenkarka zaprezentowała również kolekcję płyt winylowych, która znalazła swoje miejsce na ścianie tuż pod schodami na piętro. Wśród rozmaitych tytułów nie zabrakło też jej ostatniego dzieła.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Kruszankin: Legii potrzebna jest rewolucja

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Juliusz Kruszanek, który z Legią Warszawa zdobył 7 trofeów i grał w europejskich pucharach, nie jest zaskoczony postawą polskich zespołów w Lidze Konferencji.

Legia po porażce z Noah w Armenii straciła szanse na awans do fazy pucharowej, w której może wystąpić trzech przedstawicieli ekstraklasy.

Porażka Legii z ormiańskim Noah to niespodzianka?

W tym przypadku trudno mówić o niespodziance, bo Legia gra słabo i patrząc na tabelę ekstraklasy, broni się przed spadkiem. To nie zrodziło się z przypadku, ten proces postępował od jakiegoś czasu. Legia zawodzi we wszystkich rozgrywkach, a przyczyn tego może być do prawdy wiele. Patrzę na to z perspektywy kibica, a kibic nie musi wiedzieć, co się

dzieje w środku. Może to i lepiej.

Brakuje jej jakości?

Wydaje mi się, że nie w tym problem. Zawodnicy Legii są powoływani do reprezentacji Polski, innych reprezentacji. Indywidualnie nie wygląda to źle.

Nie przekonujesz na siłę o tej jakości? Kiedyś Legia miała lepszych zawodników.

W obronie Legia wygląda przyzwoicie, gorzej z ofensywą. Stwarza mało okazji, ma problemy ze zdobywaniem goli, tabelę ekstraklasy i Ligi Konferencji niestety nie kłamia. Wielu kibiców uważa, że tej drużynie brakuje charakteru. Zagraniczni zawodnicy nie chcą się szczególnie poświęcać dla klubu, który traktują tylko jako miejsce pracy. Liderów w Legii też nie widać, a to na pewno daje do myślenia. Nastal czas na rewolucję, a wiąże się to z osobą Marka Papszuna. Pamiętam jak w 1992 roku Legii groził spadek, w ostatniej kolejce wygrała z Motorem w Lublinie 3:0, a u rywala nie zagrał Leszek Pisz, który miał wrócić po wypożyczeniu do stolicy, jako jeden z symboli ówczesnych przemian. W klubie pojawił się Janusz Romanowski z kasą, ale początkowe inwestycje nie przynosiły efektów. Dopiero postawienie na Janusza Wójcika wstrząsnęło Legią. Papszun może wiele zmienić na lepsze, ale nie ma gwarancji



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Mileta Rajović to symbol zmian, które latem zaszły przy Łazienkowskiej. Nieudanych...

na sukces. Potrzebuje też wsparcia, bo specyfika pracy w Legii jest inna niż w Rakowie. Z klubem z Częstochowy osiągnął superwyniki. Teraz zostawi go na dobrej pozycji w Lidze Konferencji, choć w kraju nie od początku sezonu było tak, jakby życzyli sobie fani.

Trzy nasze drużyny awansują z fazy ligowej Ligi Konferencji?

Tak może się stać, choć nasze zespoły są bardzo chimeryczne. Lech przegrał na Gibraltarze z Lincolnem, a w Poznaniu był bliski zwycięstwa z Mainz z Bundesligi. Potencjał w zespole z Wielkopolski jest duży, lecz nie zawsze znajduje przełożenie

na boisku. Chyba też przydałoby się więcej Polaków w składzie, tak jak w Jagiellonii.

Zespół z Białegostoku ma prawo odczuwać zmęczenia intensywnym rokiem 2025?

Zgadzam się ze Zbigniewem Bońkiem i Tomkiem Hajtą, których śmiesz takie tłumaczenia. Piłkarz musi być gotowy do gry co trzy dni i odczuwać z tego przyjemność, a nie narzekać. Rotacje źle wpływają na Jagę, która ma słabszą końcówkę roku. Wydaje mi się, że za dużo oczekujemy od polskich klubów w pucharach, nasze miejsce jest obecnie w Lidze Konferencji i wcale w tych rozgrywkach nie rządymy. Nie

możemy się załapać do Ligi Europy, nie mówiąc o Lidze Mistrzów, stan posiadania w pucharach pokazuje obecny potencjał ekstraklasy, która się rozwija sportowo, lecz nie tak szybko jak się czasami wydaje. Kluby muszą zarabiać i sprzedają zawodników, normalnie, ale mało jest spektakularnych transferów. Drużyny buduje się na zbyt krótką metę, odchodzą wartościowi piłkarze, których szybko nie da się ich zastąpić. Mam jednak nadzieję, że jakości będzie przybywać i zobaczymy więcej młodych Polaków w czołowych rolach w lidze, to całej naszej piłce wyjdzie na dobre.

©P

Z głębokim żalem informujemy, że odszedł od nas
Pan

Ś + P

**Zbigniew
Kołodziejczyk**

Członek Zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni
"Samopomoc Chłopska" w Gdańsku.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w kaplicy Cmentarza Komunalnego w Wejherowie
Śmiechowie dnia 17 grudnia 2025 r.
11.00 różaniec, 11.30 msza św. a następnie pogrzeb.

Zarząd i Rada Nadzorcza

0011452477

„Nie umiera ten, kto żyje w pamięci”

Szanownej Pani

dr Beacie Czarneckiej - Działuk

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci



Mamy

składają

Dziekan wraz z Pracownikami
Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Gdańskiego



0011452159

REKLAMA

0011246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

**Nekrologi,
kondolencje**

**przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30**

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Gdańsk, Połęż 3, tel. 58/300 32 11
- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - **PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76**
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31**
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni**
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17
i zapłacić kartą kredytową

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęż 3,
tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ nieruchomość za gotówkę.
518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

GENERALNE Remonty 888-988-912

Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

Motoryzacja

SAMOCCHODY OSOBOWE - KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone
kupię zaniebane powypadkowe.
Najlepiej płacimy, całe pomorskie
514-514-610

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 12 grudnia 2025 roku
zmarł wieloletni Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” w Wejherowie

ś + p

Zbigniew Kołodziejczyk

Msza Święta odbędzie się dnia 17 grudnia 2025 roku
o godz. 11.30 w kaplicy przy cmentarzu parafialnym
w Wejherowie przy ul. Roszczyńskiego,
po której nastąpi odprowadzenie na cmentarz.

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy szczerzego współczucia
składają

Rada Nadzorcza i Pracownicy
Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
w Wejherowie

0011451840

Polacy za granicą: Niezbyt udany weekend kadrowiczów

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Potulski z bramką w Bundeslidze. Skóraś z czerwoną kartką. Napastnicy obserwatorami.

Najlepiej we właśnie zakończonym weekendzie zaprezentował się młodzieżowy reprezentant Polski Kacper Potulski. 18-latek w swoim zaledwie drugim meczu Bundesligi w życiu i szóstym w seniorskiej karierze strzelił bramkę i to od razu Bayernowi na Allianz Arena.

Powody do zadowolenia może mieć też bardzo chwalony za występ na niemieckich murach bramkarz VfL Wolfsburg Kamil Grabara. Jego „Wilki” wygrały drugi mecz z rzędu w lidze. W pokonanym polu zostały trenowane przez byłego reprezentanta Polski, Borussia Mönchengladbach, 3:1. Grabara zanotował cztery obronione piłki i dostał jedną z najlepszych not na boisku. Dobrze zaprezentował się też niepowołany ostatnio przez selekcjonera, Jakub Piotrowski z Udinese. Pomocnik przyczynił się do wygranej z mistrzem kraju, Napoli 1:0. Co prawda nie strzelił gola, a jego asysta przy bramce Nicolò Zaniolo, finalnie nie została zaliczona, bo bramkę odwołano przez spalonego, ale zebrał dobre noty.

Ubiegły weekend nie udał się większości reprezentantom. Karol Świderski i Bartłomiej Drągowski co prawda wygrali mecz ligi greckiej z Valos 2:1, ale obaj obserwowali mecz z ławki rezerwowych. Po raz drugi z rzędu w lidze hiszpańskiej wygraną Barcelony z ławki rezerwowych, obserwował Robert Lewandowski. Okazało się, że kapitan reprezentacji Polski nie zagrał w meczu z Osasuną (2:0), z powodu problemów mięśniowych i nie



Kacper Potulski w towarzystwie swoich kolegów w Mainz, czuje się znakomicie

wiadomo, czy zagra we wtorek 16 grudnia w meczu Pucharu Króla. 18. kolejki belgijskiej Jupiler League KAA Gent - Royal Antwerp, nie będzie dobrze wspominał Michał Skóraś. Skrzydłowy reprezentacji Polski nie tylko przegrał 0:2, ale i w doliczonym czasie gry brutalnie sfaulował przeciwnika, atakując go od tyłu. Dostał za ten faul czerwoną kartkę.

Występy powołanych na listopadowe mecze reprezentacji Polski:

Bramkarze:
• Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Valos
• Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Borussią Mönchengladbach

• Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice
• Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut w wygranym 5:1 meczu z Araz
Obroncy:
• Jan Bednarek (Porto) - mecz w poniedziałek 15 grudnia
• Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut i żółta kartka w wygranym 3:2 meczu z West Hamem
• Tomasz Kędziora (PAOK) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Atromitosem
• Jakub Kiwior (Porto) - mecz w poniedziałek 15 grudnia
• Kryspin Szczesiński (Górniki Zabrze) - runda jesienna zakończona
• Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Modeną

• Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice
• Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz w poniedziałek 15 grudnia
• Kacper Potulski - reprezentant Polski U21 (Mainz) - 90 minut, gol, sprokuirowany rzut karny i żółta kartka w zremisowanym 2:2 meczu z Bayernem
Pomocnicy:
• Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - runda jesienna zakończona
• Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Bayerem Leverkusen
• Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 17 minut i żółta kartka w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice
• Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Góztepe
• Filip Różga (Sturm Graz) - 17 minut w przegranym 1:3 meczu z Austrią Wiedeń
• Michał Skóraś (Gent) - 90 minut i czerwoną kartką w przegranym 0:2 meczu z Royal Antwerp
• Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon
• Sebastian Szymański (Fenerbahce) - mecz 15 grudnia
• Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 25 minut w wygranym 2:1 meczu z Cagliari
• Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Genoa
• Jakub Piotrowski (Udinese) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Napoli
Napastnicy:
• Adam Buksa (Udinese) - 8 minut w wygranym 1:0 meczu z Napoli
• Robert Lewandowski (FC Barcelona) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:0 meczu z Osasuną
• Karol Świderski (Panathinaikos) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Valos. ©

Wisła Płock liderem na koniec roku. Półtora miesiąca piłkarskich wakacji

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W minioną niedzielę zakończyliśmy tegoroczną przygodę z piłkarską ekstraklasą. Na pozycji lidera zasiada Wisła Płock, którą od ostatniego w tabeli zespołu dzieli zaledwie 11 punktów.

Teraz drużyny ekstraklasy rozpoczną ligową przerwę, która potrwa półtora miesiąca. Na boiska wrócą 30 stycznia 2026 roku.

W ostatniej kolejce Raków i Jagiellonia nie wykorzystały szansy awansu na pozycję lidera ekstraklasy. W zaległych meczach piłkarze z Częstochowy ulegli u siebie Zagłębiu Lubin 0:1, a drużyna z Białegostoku zremisowała w Lublinie z Motorem 1:1.

Wkrótce z ekipą „Medalników” pożegna się zapewne Marek Papszun, który obejmie stanowisko trenera Legii, którą jest w... permanentnym kryzysie. Teraz przegrała w Warszawie z Piastem Gliwice 0:1. Stołeczny

zespół, typowany przed sezonem do walki o mistrzostwo Polski, czeka na zwycięstwo w ekstraklasie od... 28 września.

Królem strzelców rozgrywek jest na razie Słowak Tomáš Bobček, który strzelił dla Lechii Gdańsk 13 goli.

Wprawdzie niektóre drużyny mają jeszcze zaległe spotkania, ale odrobiają to już w 2026 roku. ©

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Jagiellonia Białystok	17	29	29-21
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zagłębie Lubin	18	28	31-24
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak	18	26	35-30
8. Lech Poznań	17	26	29-26
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Motor Lublin	18	21	23-28
12. Arka Gdynia	18	21	15-32
13. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
14. Piast Gliwice	17	20	19-19
15. Widzew Łódź	18	20	26-28
16. GKS Katowice	17	20	23-28
17. Legia Warszawa	18	19	19-21
18. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35



Słowacki napastnik Tomáš Bobček ma ważny kontrakt z gdańską Lechią do końca czerwca 2027 roku

Mecz Barcelony w Pucharze Króla szansą dla Polaków? Niekoniecznie

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona w dzisiejszy wieczór zagra w 1/16 finału Pucharu Króla z trzecioligowym klubem CD Guadalajara. Czy do bramki Dumy Katalonii wskoczy Wojciech Szczęsny? Co z Robertem Lewandowskim?

W ostatnią niedzielę mistrz Hiszpanii wygrał u siebie 2:0 z Osasuną Pampeluna. Niestety Robert Lewandowski z powodu lekkiego urazu prze-

siedział cały mecz na ławce rezerwowych. Natomiast Wojciech Szczęsny z udziałem w spotkaniu wyeliminowało zapalenie żołądka i jelit, o czym poinformował kataloński klub w oficjalnym komunikacie.

Znak zapytania

Czy któryś z Polaków dostanie szansę w pojedynku z trzecioligowcem w Pucharze Króla? Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że polski bramkarz jest pewniakiem do wyjściowego składu na ten pojedynek.

Z racji problemów zdrowotnych, występ 35-latkę stanął pod znakiem zapytania. Faworytem wśród kibiców Dumy Katalonii jest Marc-Andre ter Stegen, który z dużą przewagą wygrał w głosowaniu dziennika „Marca”.

Trener Hansi Flick będzie mieć twardy orzech do zgryzienia, gdyż Wojciech Szczęsny już wrócił do zdrowia i prawdopodobnie jest gotowy do gry. Hiszpański dziennikarz Ferran Martínez przekonuje, że jeśli szansę gry otrzyma Polak, dla niemieckiego bramkarza

będzie to oznaczać tylko jedno - trzeba się z klubu ewakuować.

Bez „Lewego”

Co natomiast z Robertem Lewandowskim? Dziennikarz Javi Miguel informuje, że kapitan reprezentacji Polski prawdopodobnie nie wystąpi w tym spotkaniu. Niemiecki szkoleniowiec woli oszczędzać zdrowie Polaka na ważniejsze mecze. FC Barcelona w tym roku zagra jeszcze dwa spotkania - oba w La Liga. Przeciwnikami będą Villarreal CF i Espanyol Barcelona.

Gdzie obejrzeć mecz katalońskiej drużyny w Pucharze Króla? W poprzednich sezonach prawa do transmisji spotkań posiadało TVP Sport. Wygasły one wraz z końcem poprzedniej edycji. Dzień przed startem 1/16 finału wciąż nie było oficjalnej informacji, czy któryś z polskich nadawców wykupił prawa do transmisji tych rozgrywek.

Gra i Real

Dzień później, czyli w środowy wieczór, swój mecz zagra również - na wyjeździe - Real

Madryt. „Królewscy” także zmierzą się z trzecioligowcem.

Będzie to zespół CF Talavera de la Reina, który w tabeli swoich rozgrywek zajmuje dopiero 19. miejsce. Raczej nikt chyba nie ma wątpliwości, że obaj giganci hiszpańskiej piłki powinni bez problemów awansować do 1/8 finału „Copa del Rey”.

Najwięcej razy Puchar Króla zdobyła FC Barcelona (32 razy). W ubiegłorocznym finale (z Wojciechem Szczęsnym w bramce), pokonała - po dogrywce (3:2) Real Madryt. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Dwóch liderów w drużynie lidera



Courtney Ramey zaliczył trzecie double-double w tym sezonie w barwach AMW Arki



Kamil Łączyński z MKS-em rozegrał swój najlepszy mecz. Zaliczył double-double

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Koszykarze AMW Arki Gdynia i MKS-u Dąbrowa Górnicza umówili się, że na zmianę występować na pierwszym planie. Ostatnie słowa należały do gospodarzy.

AMW Arka Gdynia	92
MKS Dąbrowa Górnicza	84

(27:19, 23:22, 15:27, 27:16)

Arka: Łączyński 17 (3x4), Okauru 4, Garbacz 13 (3), Tubutis 10 (2), Ljubicic 8 oraz Ramey 12 (2), Zyskowski 17 (1), Barrett 7 (1), Hrycaniuk 4
MKS: Bonner 9, Muhammad 8, Green 18 (3), Peterka 13 (1), Montgomery Jr 8 oraz Piechowicz 3 (1), Załucki, Musiał 1, Curry Jr 15 (1), Bogucki 7
Sędziowali: Marek Maliszewski, Michał Sosin, Paweł Pacek
Widzów: 2498

Gdyńska drużyna w niedzielę podejmowała MKS Dąbrowa Górnicza, w którego składzie są starzy dobrzy znajomi, czyli środkowy Adrian Bogucki, czy znany z Trefla i Czarnych Jakub Musiał. Goście słabo sobie radzą na wyjazdach, więc ekipa trenera Mantasa Cesnauskisa chciała to wykorzystać, aby wrócić na fotel lidera Orlenu Basketu Ligi.

Raz jedni, raz drudzy
Spotkanie w hali Polsat Plus Arena Gdynia miało bardzo rwany początek. Gdynianie już na starcie zaznaczyli swoją przewagę, wychodząc na prowadzenie 10:2. Wielki apetyt na punkty zgłaszał Jakub Garbacz. A potem przewaga gospodarzy topniała i rosła. Te przestoje nie pozwalały skutecznie zniechęcić MKS-u. Drużyna trenera Krzysztofa Szablowskiego próbowała swoich sił zza łuku, ale do przerwy w ten sposób trafiła tylko jeden raz na 13 prób!

Natomiast w przerwie okrzyk zdumienia wśród kibiców wywołał pan Marcin, który skutecznie zakończył konkurs rzutu z połowy boiska. Trafił i zainkasował skumulowaną nagrodę w wysokości 3 tysięcy złotych. Okazały czek przekazał mu Mateusz Żołnierewicz, dyrektor sportowy AMW Arki. Żółto-niebiescy mieli tego dnia słabsze otwarcia kolejnych kwart. Tak było w drugiej, ale wówczas impuls kolegom w dobrym momencie dał Kamil Łączyński. Tak też było w trzeciej, gdzie MKS w końcu zaczął trafiać zza łuku, osiągając w połowie tej odsłony remis (56:56). Ten rozpęd Dominica Greena, Martina Peterki i ich kolegów sprawił, że przed ostat-

nią kwartą przyjezdni prowadzili 68:65.
Nie było więc nudy już do końca. AMW Arka musiała rozegrać równe 10 minut, tak w obronie, jak i w ataku. I tak też zrobiła, ku uciesze 2,5-tysięcznej publiczności w hali. Popularny „Łączka” mecz zakończył z double-double, zdobywając 17 punktów i notując 11 asyst. Z double-double cieszył się także Courtney Ramey. Amerykanin zdobył 12 punktów i miał 10 kluczowych podań. A dodać należy, że niewiele zabrakło mu do triple-double, bo miał jeszcze 7 asyst.
„Łączka” liderem
- Rywale to świetny zespół. Przycisnęli nas. Byliśmy uświadomieni i przygotowani przez trenera jak mamy się postawić na tę drużynę. Dowiedzieliśmy się, kto jest kluczowy u rywali.

Wiem, że nie ma jednego z ich ważnych zawodników. Myślę, że w tym meczu po prostu się odwróciliśmy. Uderzyli na nas od początku, ale myślę, że dobrze odpowiedzieliśmy. Byliśmy razem i komunikowaliśmy się. To przyniosło nam energię. To był świetny mecz Kamila Łączyńskiego. Wiem, że on mówi o mnie, ale to jest nasz lider zespołu. Zaliczył dziś świetne liczby - 17 punktów, 11 asyst. To dowodzi, że w domu musimy grać agresywnie - przyznał po meczu Courtney Ramey.
- To dla nas bardzo ważne zwycięstwo. Chciałbym pogratulować też Dąbrowie, bo powalczyli, prawie przełamali mecz. W czwartej kwarcie zastosowaliśmy taką sztuczkę, chociaż nie powiem jaką, i to zmieniło oblicze tego meczu. Cieszę się, że to się udało. Musimy dalej pracować. Nikt nam

zwycięstw łatwo nie odda. Liga jest bardzo wyrównana - powiedział Mantas Cesnauskis, trener AMW Arki.
W sobotę gdynian o 17.30 czeka dużo trudniejsze wyzwanie, jakim będzie wyjazdowy mecz z Kingiem Szczecin.

TABELA PLK

1. AMW Arka Gdynia	10	18	850-801
2. Energa Trefl Sopot	10	18	906-798
3. Górnik Zamek Książ	10	17	802-789
4. King Szczecin	10	17	826-803
5. Legia Warszawa	10	16	845-797
6. Dzik Warszawa	10	16	898-838
7. Anwil Włocławek	10	16	917-871
8. WKS Śląsk Wrocław	9	15	806-745
9. Zastal Zielona Góra	10	15	824-782
10. MKS Dąbrowa Górnicza	10	14	839-855
11. Stal Ostrów Wlkp	10	14	864-923
12. Energa Czarni Słupsk	9	13	771-776
13. Twarde Pierniki Toruń	10	13	871-899
14. Tauron GTK Gliwice	10	12	750-878
15. PGE Start Lublin	10	12	797-930
16. Miasto Szkła Lublin	10	12	811-892

Byłego żuźlowca Wybrzeża Gdańsk wspierają kibice i koledzy z toru

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

ŻUŻEL. Daniel Kaczmarek na początku sezonu 2025 doświadczył na własnej skórze, jak groźne mogą być upadki. Teraz walczy z całym światem, aby mieć więcej sił.

Klub Wybrzeże Gdańsk nie zapomina o swoim byłym zawodniku, który od miesiąca walczy o powrót do normalnego funkcjonowania. Daniel Kaczmarek nie poddaje się. Tak do tej pory spisywał się na torze i tak działa przy wsparciu rehabilitantów.

Wybrzeże poinformowało właśnie o wielkim geście Nielsa Kristiana Iversena. Duńczyk, który w sezonach 2024 i 2025 był kapitanem gdańskiej drużyny, wystawił na licytację swój motocykl z Grand Prix z 2019 roku. Maszyna o wartości rynkowej ok. 20 tysięcy złotych trafiła na licytację w ramach akcji #JedziemyDlaDaniela. Cała kwota zostanie przekazana na wsparcie rehabilitacji.
Gdański klub na charytatywne aukcje #JedziemyDlaDaniela wystawiał m.in. kaski, kombinezony i inne gadzety zawodników - od światowej czo-



Motocykl Nielsa Kristiana Iversena przekazany na aukcję charytatywną na rzecz Daniela Kaczmarka

łówki przez lokalnych „matorów” po młodzieżowców będących u progu kariery. Pomogli także sponsorzy i kibice, a „fanty” wylicytowane dotychczas przez media społecznościowe Wybrzeża przyniosły ponad 60 tysięcy zł. Teraz fani „czarnego sportu” mogą zdobyć unikatowy motocykl, który do tej pory stał w warsztacie Iversena.
- Daniel Kaczmarek cały czas potrzebuje naszego wsparcia, a ja chcę się do niego przyłączyć przeznaczając ten sprzęt na licytację. Cała kwota wspomaga rehabilitację Daniela. Mo-

tocykla używałem w sezonie 2019 i ścigałem się na nim w Grand Prix. Silnik był tuningowany przez Joachima Kugelmanna, a podwozie zostało odnowione przed aukcją. Osłony, które zobaczycie na zdjęciach są z sezonu 2015, również z Grand Prix, ale cała reszta pochodzi z sezonu 2019 - wyjaśnia Niels Kristian Iversen, obecnie zawodnik klubu z Poznania, który w Wybrzeżu ścigał się w sezonach 2024 i 2025.
Licytacja prowadzona jest w komentarzach pod postem na Facebooku Wybrzeża do 29 grudnia do godz. 16.00.